PRSTPW

DZIS 12 STRON

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK 1 MAJA 1947 ROKU | [119 (700)] Nr 118 (699)

* *
*

Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew.

Władysław Broniewski.



Jesteśmy szczęśliwsi od naszych ojców. Zbieramy dziś plony z posiewu rzucanego rękoma Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka, Stefana Okrzei, bohaterów walk barykadowych 1905 roku. Zbieramy plony z posiewu rzucanego rękoma Mariana Buczka, Hubnera, Kniewskiego, Rutkowskiego, Engla i tysięcy ich towarzyszy ,którzy nieugięcie walczyli o lepszy, sprawiedliwszy ład w Polsce, których nie odstraszały ani katorżne wyroki, ani katownia Berezy Kartuskiej. Zbieramy dziś plony posiewu rzucanego rękoma takich męczenników Sprawy Niepodległości i Wolności jak Marceli Nowotko, Jasia Fornalska, Paweł Fidler i tylu innych bojowników Polskiej Partii Robotniczej.

Jeśli dzisiaj w Polsce Odrodzonej złamane zostało panowanie kapitału i obszarników, jeśli władza w kraju znajduje się w rękach robotników i chłopów, jeśli dziś budujemy swobodnie zręby nowej Ludowej Polski — pamiętajmy o tych, którzy swoim trudem, swoją krwią, ofiarą życia utorowali nam drogę. Od nich uczmy się męstwa, ofiarności, niezłomności charakteru, woli i wiary w zwycięstwo.

* * *

1-go Maja w tym roku obchodzimy jako święto zwycięskiej demokracji ludowej.

Zwycięstwo obozu demokracji w wyborach do Sejmu Ustawodawczego utrwaliło i umocniło władzę ludu w Polsce.

Przed nami stanęły dziś nowe zadania:

musimy utrwalić pokój i bezpieczeństwo naszych granic na Nisie i Odrze,

umocnić suwerenność naszego państwa,

musimy przezwyciężyć trudności gospodarcze okresu powojennego,

usunąć z naszego życia politycznego niedobitków obozu reakcyjnego, którzy starają się przeszkodzić nam w naszej pracy.

Będziemy o pokój walczyć pospołu z narodami Związku Radzieckiego, pospołu ze wszystkimi narodami słowiańskimi, pospołu ze wszystkimi demokratycznymi siłami świata, które równie mocno jak my pragną pokoju i równie zdecydowanie jak my przeciwstawiają się knowaniom podżegaczy wojennych i próbom odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Mamy do zwalczenia ogromne trudności. Musimy usunąć zniszczenia wojenne i te straty, które zadała nam ciężka zima tegoroczna i klęska powodzi, które — gdyby nie władza ludowa — spowodowałyby katastrofę bezrobocia, inflację, nędzę ludzi pracy.

Nikogo nie może zabraknąć w pracy i walce o realizację Trzyletniego Planu Gospodarczego. Musimy wypowiedzieć wojnę spekulacji i spekulantom, którzy okradają lud. Musimy wypowiedzieć wojnę wszelkiemu marnotrawstwu i nauczyć się gospodarować oszczędnie. Musimy podnieść wydajność pracy i stoczyć bój o to, by z naszych fabryk wychodziło coraz więcej towarów przemysłowych, aby nasza wieś dostarczała coraz więcej chleba, mięsa, tłuszczu, owoców, warzyw i wszelkich innych produktów rolniczych, aby starczyło ich dla wszystkich. Tylko na tej drodze osiągniemy wzrost dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi i wzmocnienie siły gospodarczej Polski.

* * *

Zwyciężymy. Przezwyciężymy wszystkie przeszkody jak przezwyciężaliśmy je dotąd, bo wiary i siły dodaje nam jedność klasy robotniczej, wyrastająca z braterskiej współpracy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, którą pogłębiać będziemy aż nie znikną różnice między obu partiami, aż ruch robotniczy nie popłynie jednym potężnym nurtem, aż nie osiągniemy pełnej jedności klasy robotniczej.

Zwyciężymy. Zwyciężymy napewno, jak zwyciężaliśmy dotąd, bo jeszcze mocniej scementujemy sojusz robotników i chłopów — ten główny filar władzy ludowej w Polsce.

Zwyciężymy. Bo z robotnikiem i chłopem pójdzie — już idzie — i polski uczony i artysta, inżynier i poeta, budowniczy i nauczyciel.

Napróżno rozstawiają swe zdradzieckie sieci niedobitki rodzimej reakcji i obcy agenci. Odwracają się od nich ostatecznie ostatni obałamuceni.

Naród polski zjednoczony jak nigdy wokół obozu demokracji kroczy jedyną drogą prowadzącą ku dobrobytowi, ku nowemu lepszemu życiu, ku socjalizmowi. Nie ma takiej siły, która by go z tej drogi zawróciła.

Niech się święci 1 Maj!

Edward Uzdański.

Narodziny Czerwonego Sztandaru

John O'Brien — naczelny dyrektor zakładów przemysłowych Mac Cormicka — stukał nerwowo palcami po lśniącej powierzchni biurka. Przez kryształowe szyby okien widać było Michigański bulwar, przepełniony strajkującymi robotnikami. Co chwila wpadał goniec z meldunkiem:

— Wydział kosiarek stanął!

— Wiązarki nie pracują!

— W „manilli" wiec!

Te ostatnie słowa wieściły niepowetowane straty. Zakłady Mac Cormicka otrzymały przed miesiącem zamówienia z całego szeregu krajów na słynny cormickowski szpagat „manilla", służący do wiązania snopów zbożowych. John O'Brien dumny był ze swojego szpagatu. Od Cormicka otrzymał piękną willę w Atlanta City. O'Brien przypomniał sobie właśnie tę chwilę, gdy z włókien niejadalnego banana — manilli udało się wyprodukować pierwsze cudowne włókna, pierwsze liny, pierwszy „cormickowski szpagat".

Na Michigańskim bulwarze roiło się od robotników. Przystawali i radzili nad sytuacją. Tu i ówdzie mówcy perorowali zawzięcie. Podnosiły się ku górze, ku jego dyrektorskim oknom — zaciśnięte w kułaki pięście robotników z całego świata — Polaków, Rosjan, Norwegów, Włochów. Któżby ich zresztą wszystkich wyliczył. Na mokrych piaskach, tuż przy ujściu Chicago-river do jeziora Michigan — naznaczyły sobie spotkanie wszystkie rasy i języki świata.

Dyrektor niecierpliwił się. Przed dwudziestu godzinami nadał do Nowego Jorku — do biura detektywów Pinkertona — alarmującą depeszę o przysłanie posiłków. Chicagowski gubernator nie zgodził się bowiem interweniować. Głupi człowiek, bał się rozlewu krwi! Ale Nat Pinkerton nie przestraszy się i przyśle tutaj swoich chłopców na ratunek. Przyśle swoich miłych „boy'ów", uzbrojonych w stalowe laski i Colty. Ci dadzą sobie radę z tym bydłem!

Widząc jednak bulwar Michigański, zapełniający się tłumami robotników, dyrektor O'Brien niecierpliwił się.

Nagle drzwi gabinetu otworzyły się. Do pokoju wpadł jak burza posłaniec z depeszą. O'Brien zaczął czytać:

„Wysłałem ekspressem 500 ludzi stop dadzą sobie radę z buntownikami stop zapłata według taksy stop Nat Pinkerton stop".

* * *

Stary Wojciech Szczupak — emigrant z Niewaldu pod Grudziądzem — wdrapał się na obmurowanie cormickowskiego pałacu i przyparł plecami do murów. Począł prawić do swojaków, do Krupów, do Misiaków, do Łajków i Zagańców o tym, jak to przed niewielu laty było tutaj nad Michigańskim jeziorem pusto i bezludnie. Jak to oni, chłopi z całego świata zbudowali tu swoje pierwsze sadyby. Jak potem przyszli fabrykanci i powyrzucali ich z ziemianek. Jak rosły zakłady przemysłowe nad jeziorem i nad rzeką. Jak spychano chłopów i robotników w coraz większą nędzę. Co to za płaca — pół dolara za cały dzień roboty?

Jeszcze kawalerom pół biedy — wystarczy na suchy chleb i na talerz zupy, ale gdy się ma żonę i dzieci na utrzymaniu — to zdychaj z głodu, mrzyj na suchoty!

— Tak być nie może! Żądamy ośmiogodzinnego dnia roboczego. Żądamy słusznej zapłaty. Żądamy szpitali dla chorych, żądamy domów dla starców. Żądamy!...

Nagle obcy człowiek, który stał twarzą w twarz przed Wojciechem Szczupakiem — zamachnął się stalową laską na chłopa i trzasnął go w odkrytą głowę. Rozległy się rewolwerowe wystrzały. Ten sam napastnik wpakował Michałowi Łajce kilka kul w piersi. Jak na komendę — na całym Michigańskim bulwarze rozległy się krzyki i strzały. Rozstawieni wśród tłumów „boy'e" Pinkertona walili z ośmiostrzałowych Coltów do strajkujących robotników. Nim się kto opatrzył, nim robotnicy zareagowali na prowokację — już trupy leżały na asfalcie bulwaru.

O'Brien podszedł do okna i ukryty za rąbkiem story — patrzył na ulicę, gdzie toczyła się walka. Zacierał ręce! To nic, że padnie trochę trupa. I tak już za dużo ludzi w tym Chicago! Przeszkadzają tylko, buntują się. Niech poznają twardą rękę!

— Stary Cormick się ucieszy! Postępuję przecież w myśl jego rozkazów — powiedział do siebie, trąc dalej ręce, w przewidywaniu grubej prowizji...

Robotnicy Mac Cormicka zrozumieli co się stało. Poczęli chwytać prowokatorów pod pachy i wrzucać do „Chicago-river" i do jeziora. Bartki i Grzele popluwali w spracowane ręce i prali po pyskach agentów Pinkertona. Stalowe laski łamały się o bruk, Colty fruwały w powietrze.

W tejże samej chwili, gdy szala zwycięstwa zdawała się przechylać na stronę robotników, na moście Linka ukazał się oddział „boy'ów" w czarnych kapeluszach. Biegli truchtem — trzymając w ręku karabinki gotowe do strzału. Gdy byli o sto kroków od tłumu — rozsypali się w tyralierkę i zaczęli palić z karabinków prosto w ludzi.

Tu już gołe pięści Bartków i Grzelów, Łajków i Misiaków były bezradne. Kto żyw rzucił się do ucieczki. Na Michigańskim bulwarze pozostali tylko zabici i ranni.

Dyrektor O'Brien, który już chwilami tracił wiarę we wszechmoc Nata Pinkertona i jego ludzi — ujrzawszy oddział „boy'ów" na moście Linka — uśmiechnął się serdecznie. To był manewr godny wielkiego stratega. Tak, tak, nie minie Pinkertona sowita zapłata! Sto procent ponad taksę!

* * *

Nad wieczorem powiał orzeźwiający wietrzyk z nad fal Michiganu. Powietrze było pełne czerwieni zachodzącego słońca. Jezioro zdawało się płonąć. Na bulwarze było już pusto. Sanitariusze ze szpitala Cooka sprzątnęli ostatnich zabitych i rannych. Na asfalcie pozostały tylko kałuże krwi.

Dyrektor O'Brien zasunął sztory. Przy świetle gazowej lampy począł pisać sprawozdanie dla swego szefa.

* * *

Nim jednak słońce zasunęło się za fale jeziora — na bulwar wyszło kilku ludzi. Nieśli białe chusty grzebalne, śmiertelne płachty umarłych. Pochylili się nad brukiem — w strugach krzepnącej krwi umaczali białe zawoje. Potem podnieśli je do góry — były czerwone, nasiąknięte krwią, czerwone jak krew.

Maciej Kowalik — stary emigrant ze Śląska — powiedział cicho do towarzyszy:

— Zwieziemy je na kongres robotników do Paryża i pokażemy naszym braciom robotnikom z całego świata te dowody przelanej krwi chicagowskiego robotnika! Pokażemy całemu światu — niech wszyscy znają prawdę i męczeństwo! Męczeństwo i prawdę ludu pracy!

* * *

Delegaci chicagowskich robotników zawieźli swoje krwawe sztandary na pierwszy międzynarodowy kongres robotników, który się odbył w roku 1889 w Paryżu. Rozwinęli je przed oczyma tysięcy delegatów ze wszystkich krajów świata. I odtąd sztandar robotniczy jest czerwony — a dzień pierwszomajowej masakry w Chicago jest świętem robotników całego świata, świętem międzynarodowego proletariatu.

Na pierwsze święto majowe — obchodzone w roku 1890 w Paryżu — wyruszyli robotnicy z nowymi sztandarami, ze sztandarami czerwonymi od krwi, która płynęła nie tylko w Chicago, ale płynęła i... jeszcze dziś płynie na świecie.

H. Rud.

Słowo o Rosji Radzieckiej

W ciągu 58 lat, które upłynęły od daty historycznej uchwały Międzynarodówki Robotniczej o Święcie 1-Majowym, zmieniło się wiele na szerokim świecie— i Święto ludu pracującego zmieniło też niemal wszędzie swój pierwotny charakter.

My tu w Polsce Demokratycznej święcimy dziś 1 Maja inaczej, niż za ponurych czasów carskiej niewoli, inaczej, niż w niesławnym okresie rządów rodzimej reakcji. Swobodni i niczym nieskrępowani możemy rozwinąć na ziemi polskiej czerwone sztandary armii robotniczej, możemy wyjść na place i ulice z dumną pieśnią triumfu i wiary w przyszłość na ustach. W tym dniu uroczystym, w którym wspominać będziemy przeżyte walki i krzepić serca widocznym ich wynikiem, nasze myśli i uczucia wybiegną daleko poza granice ojczystego kraju, zwrócą się żarliwie i bratersko ku masom pracującym całego świata.

Nasze myśli i uczucia biegną przede wszystkim ku wielkiemu narodowi radzieckiemu i wszystkim narodom wolnej Słowiańszczyzny, które w ogniu straszliwej próby wojennej doszły do pełnej świadomości istoty, zadań i celów własnego bytu. Niemal ze wszystkimi demokratycznymi narodami słowiańskimi pozostajemy już dziś w stosunkach sojuszu i przyjaźni. To, co dyktuje rozum i uczucie, znalazło pisany wyraz w zawartych traktatach, które mają być i będą niewątpliwie ostoją bezpieczeństwa, pokoju i ładu w Europie. Zwłaszcza uregulowanie zadawnionych sporów ze Związkiem Radzieckim i oparcie stosunków polsko-rosyjskich na nowych — jedynie rozumnych i naprawdę trwałych podstawach— stanowi dla polityki naszej rzecz niezwykle cenną. Związek Radziecki stał się realnym i pewnym sojusznikiem, jego potęga wojskowa i gospodarcza jest niezachwianą gwarancją naszej państwowej niezależności. Minęły w tych dniach dwa lata od daty zawarcia paktu sojuszu i przyjaźni pomiędzy Polską a Rosją Radziecką. Wydarzenia tego trudnego dla nas pod każdym względem okresu ujawniły w pełnej mierze wagę i wartość tego sojuszu. Nie mówiąc tu szeroko o sprawach znanych, wspomnimy choćby tylko o kategorycznym sprzeciwie rządu radzieckiego wobec wszelkich zakusów rewizjonistycznych, usiłujących kwestionować nasze granice zachodnie.

Ale — odsuwając na bok sentymenty wdzięczności, przyjaźni i wspólnoty plemiennej — pożytecznym jest zawsze spojrzeć na — realia. I właśnie dziś, w dniu 1-Majowego Święta, warto jest — jak sądzę — odtworzyć sobie w najogólniejszym skrócie drogę Rosji Październikowej i podsumować jej dotychczasowe osiągnięcia. Prawda, 30 lat istnienia Państwa Radzieckiego — to w normalnych wymiarach historii okres niezbyt długi. Ale są momenty dziejowe, kiedy fala przemian toczy się z siłą i wartkością niepospolitą, a wówczas jeden rok równać się może niekiedy — stuleciu.

* * *

Rosja Rewolucyjna rodziła się wśród katastrofalnych passywów carskiego dziedzictwa, w warunkach głodu, nędzy, chaosu gospodarczego i wojny domowej. Przejście władzy politycznej w ręce mas ludowych, wprowadzenie w życie olbrzymiego państwa zasad socjalistycznego planowania i budownictwa oraz niezwykłe kwalifikacje osobiste nowych kierowników państwa, z Leninem na czele— te czynniki historycznie determinujące usuwały — kosztem nadludzkich wprost wysiłków — piętrzące się trudności i przeszkody, wyprowadzając stopniowo naród radziecki na szeroki, jasny trakt wszechstronnego rozwoju i rozkwitu.

Od r. 1928 ujęto całą gospodarkę państwową w ramy „planów pięcioletnich", a jakie były wyniki gigantycznego dzieła przebudowy, czyniące z zacofanej i zaniedbanej ekonomicznie Rosji jeden z przodujących w gospodarce światowej krajów, o tym świadczą cyfry wymowne i nieodparte. **Produkcja wielkiego przemysłu wzrosła w r. 1937 w porównaniu z r. 1913 — 9-krotnie.** Produkcja energii elektrycznej wykazała wzrost 20-krotny.

Dzięki przebudowie społecznej wsi rosyjskiej oraz unowocześnieniu sposobów uprawy roli, **poważny wzrost produkcji zaznaczył się również w rolnictwie.** Powierzchnia uprawna wzrosła ze 105 mil. ha w r. 1913 do 135,3 mil. ha w r. 1937; produkcja zbóż z 80,1 milionów ton do 120,3 milionów ton; buraków cukrowych ze 109 mil. centnarów mtr. do 218,6 mil.; bawełny z 7,8 mil. do 25,8 milionów. **Na polach ZSRR pracowało w r. 1938 483 tys. traktorów i 154 tys. kombajnów** (nowoczesne maszyny rolnicze, równocześnie koszące i młócące zboże).

* * *

Wrogowie Związku Radzieckiego, nawet przyznając mu niechętnie wielkie osiągnięcia gospodarcze, posługują się skwapliwie twierdzeniem, że te osiągnięcia dokonane zostały jedynie kosztem wszystkich innych dziedzin życia społecznego, że — innymi słowy — obywatel ZSRR zepchnięty został do nędznej roli fabrycznego robota, któremu z konieczności muszą być obce wszelkie zainteresowania duchowe. Nic fałszywszego ponad to twierdzenie, gdyż władze radzieckie od samego początku zwróciły baczną uwagę na oświatę i kulturę kraju, którego pewne terytoria były za czasów carskich istnymi rezerwatami ciemnoty umysłowej i kulturalnego zaniedbania.

Władze radzieckie wydały **nieubłaganą walkę analfabetyzmowi,** rozbudowując przede wszystkim sieć szkół powszechnych w miastach i na wsi. W r. 1914 do szkół powszechnych w miastach uczęszczało 1,2 mil. dzieci — w r. 1938 — 5,2 mil.; na wsi w r. 1914 — 6,1 mil. dzieci, w r. 1938 — 15,6 mil. W r. 1914 liczba analfabetów na całym obszarze Rosji wynosiła 76 procent, w r. 1938 już tylko — 19 proc. W odległej Turkmenii analfabetyzm spadł z 99 proc. do 32 proc., w Tadżykistanie — z 98 proc. do 28 proc. Są tereny radzieckie, na których analfabetyzm wytępiono już całkowicie.

Analogicznie rozwija się **szkolnictwo wyższe:** w Rosji carskiej było zaledwie 91 szkół wyższych ze 112 tys. słuchaczy, w ZSRR istnieje 711 wyższych zakładów naukowych, w których studiuje ok. 600 tys. studentów. Ze szkół wyższych ZSRR wyszło w r. 1933 — 34,6 tys. absolwentów, w r. 1938 — 106,7 tys. absolwentów, którzy zasilili szeregi potężnej armii wszelkiego rodzaju zawodowców.

Wszystkie tereny ZSRR pokryte zostały **gęstą siecią bibliotek;** jest ich około 200 tys. z 443 milionami tomów. Biblioteka im. Lenina w Moskwie liczy 9 mil. tomów!

Warto podkreślić, że olbrzymi ruch wydawniczy w ZSRR obejmuje w wielkiej mierze klasyków rosyjskich oraz twórczość znakomitych pisarzy zagranicznych, zarówno dawnych, jak współczesnych. Tak np. dzieła Puszkina wydano w 66 językach związkowych, Tołstoja — w 54 językach, Romain Rollanda — w 13.

Oto jak wyglądają w świetle sumarycznych cyfr niemądre bajeczki o rzekomym zaniedbaniu kulturalnym Związku Radzieckiego. A przecież liczby przytoczone przez nas odnoszą się do okresu sprzed 10-lecia. A przecież mimo zniszczeń wojennych liczby we wszystkich niemal dziedzinach zostały przekroczone przez dalszy postęp.

Epokowe osiągnięcia Rosji Rewolucyjnej nie zostały, oczywiście, zrealizowane bez bardzo ciężkich trudów, ofiar i wyrzeczeń ze strony budujących ustrój socjalistyczny narodów związkowych. Żadne dzieło ludzkie nie jest samo w sobie i od razu doskonałe, toteż na drogach przebudowy radzieckiej nie brakło przeszkód, niedociągnięć i niepowodzeń. Ale — w myśl wskazań kierowników polityki państwowej nie chowano tego nigdy pod korcem; przeciwnie — z omyłek wyciągano nauki na przyszłość i dzięki temu linia rozwojowa Związku Radzieckiego wznosi się konsekwentnie **wzwyż.**

Najazd hitlerowski w r. 1941, pustoszący olbrzymie obszary ZSRR stał się historycznym egzaminem życiowej siły i wewnętrznej zwartości Państwa Robotników i Chłopów. Wbrew poglądom i nadziejom, całej reakcji światowej, egzamin ten wypadł celująco: Rosja Radziecka nie tylko wyzwoliła w końcu własne tereny spod przemocy wroga, lecz ponadto, niosąc zwycięskie sztandary aż do Berlina i nad brzegi Łaby, skruszyła też jarzmo faszyzmu, dławiące narody wschodniej i środkowej Europy.

Zaledwie umilkł huk dział, Rosja Radziecka zabrała się z rozmachem i energią niepospolitą, do odbudowy swej zniszczonej przez najazd gospodarki do przestawienia jej na jeszcze doskonalsze i bardziej nowoczesne tory, do wzmożenia produkcji we wszystkich dziedzinach pracy.

Potęga gospodarcza warunkuje — jak wiadomo — potęgę i niezależność polityczną, uwalnia spod nacisku wrogich i zachłannych sił. Perspektywy rozwojowe ZSRR, naszego przyjaciela i sojusznika, nie mogą być dla nas obojętne, gdyż — jak powiedział niedawno **tow. Wiesław** w Szczecinie — „sojusz polsko-radziecki stanowi siłę, która paraliżuje próby i zakusy podważenia niepodległości Polski przez wrogów naszych i wrogów **całej Słowiańszczyzny".**

B. Dudziński.

Jedność klasy robotniczej

podstawą Polski Ludowej

Wywiad z I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PPR tow. Ignacym Loga-Sowińskim

Jak każe tradycja — w przede dniu Święta majowego dokonywujemy podsumowania naszych osiągnięć i wytyczamy plany na przyszłość. W roku bieżącym podsumowania tego dokonaliśmy na Konferencji Łódzkiej Organizacji PPR. Obecnie nie będę mówił o okresie minionym, a zajmę się jedynie naszymi zadaniami na najbliższą przyszłość.

Konferencja partyjna wykazała poważny i zdrowy wzrost szeregów naszej partii, do której masowo wstępują robotnicy, a także inteligencja pracująca. Zjawisko to znamionuje wzmocnienie sił demokracji. Po zwycięstwie wyborczym nastąpiła stabilizacja życia politycznego. Wzrósł autorytet nowej partii i całego obozu postępu.

PSL i organizacje faszystowskie tracą resztki oparcia w społeczeństwie i imają się nowych metod walki — do tych w pierwszym rzędzie należy sabotaż ekonomiczny i dywersja. Reakcja usiłuje wykorzystać trudności, które wybuchły głównie na skutek ostrej zimy i powodzi. Przed nami stoi zadanie walki z istniejącymi trudnościami, mobilizacja klasy robotniczej w kierunku zwycięskiej realizacji Planu Trzyletniego, poprzez zwiększenie wydajności pracy i podniesienie rentowności przemysłu. Jedynie ta droga prowadzi do poprawy bytu mas pracujących. Tak przedstawia się szkicowy zarys zagadnień, stojących przed nami.

Sądzę, że po konferencji zagadnienia te są jasno sprecyzowane w umyśle każdego członka partii i dlatego nie będę szerzej o tym mówił. Pragnę jednakże z całym naciskiem podkreślić, że jedynie poprzez dalsze zacieśnienie współpracy z bratnią PPS osiągnąć możemy dalsze sukcesy w odbudowie i przebudowie naszego życia politycznego i ekonomicznego. Umowę o jedności działania partii robotniczych powinniśmy realizować w codziennej praktycznej działalności każdej organizacji partyjnej, i każdego członka partii w fabryce, instytucji, urzędzie, w Związkach Zawodowych, w spółdzielni, w organizacjach społecznych i w TUR-ze. Musimy zastosować nowe, bogatsze formy współpracy działania: wspólne kursy samokształceniowe, wieczory dyskusyjne — prowadzące do jeszcze ściślejszego zbliżenia ideologicznego.

Podczas dyskusji, która toczyła się na Miejskiej Konferencji PPR towarzysze wykazali, że doceniają wagę sprawy jedności robotniczej. Z tym samym zrozumieniem spotykamy się i w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. Dowiodły tego ostatnio w czasie kampanii przedmajowej przeprowadzone wspólne zebrania, na których towarzysze z PPS podkreślali znaczenie idei jednolitego frontu.

Dziś, w dniu Święta Pracy i Święta Solidarności, idziemy razem — peperowcy i pepesowcy — pod zgodnie obok siebie powiewającymi sztandarami PPS i PPR. W perspektywie kształtuje się święto majowe, kiedy powstanie jedna wspólna partia, kiedy razem kroczyć będziemy pod wspólnym sztandarem jedności robotniczej.

Marian Minor
I-szy sekretarz W. K. PPR.

Owoce naszej pracy i walki

Na dzisiejsze Święto Pierwszomajowe przychodzi partia nasza z okazałym dorobkiem pracy. Nasze hasła sprawiedliwości społecznej, hasła ziemi dla chłopów, hasła upaństwowienia wielkiego i średniego przemysłu — porwały za nami cały naród, porwały robotników i chłopów, porwały inteligencję pracującą. Nasza praca na wszystkich polach życia narodowego jedna nam dzisiaj tysiączne rzesze wiernych i wypróbowanych bojowników sprawy demokracji ludowej.

Dzisiaj nie jesteśmy już tylko partią robotników polskich — w naszych szeregach znajdują się obok mas robotniczych — całe rzesze chłopów i inteligencji pracującej. Jesteśmy partią narodu. Na terenie województwa łódzkiego w ostatnim czasie powstały 754 koła wiejskie i 47 kół folwarcznych, jednoczących pod sztandarami Polskiej Partii Robotniczej piętnaście tysięcy pracowników roli, co wobec ogólnego stanu partii w województwie wynosi ponad 30 procent.

To samo możemy zanotować na odcinku inteligencji pracującej. Ostatnie wybory do Sejmu Ustawodawczego wykazały, jak bardzo inteligencja pracująca garnie się do współpracy z nami, do naszych szeregów partyjnych. Dziś na terenie województwa łódzkiego posiadamy już 208 kół inteligenckich z 2349 aktywnymi członkami partii. W akcji przedwyborczej stanęli ramię w ramię z naszymi aktywistami partyjnymi nie tylko bezpartyjni chłopi, ale również i szerokie rzesze inteligencji pracującej — lekarze, nauczyciele i duchowieństwo.

Nasze ideały, nasza walka w czasie rządów sanacyjnych i w czasie okupacji hitlerowskiej, walka okupiona niezliczonymi ofiarami, okupiona śmiercią najlepszych towarzyszy — rodzi stokrotne owoce. Wraz z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, wraz ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym zmontowaliśmy wielki front jedności narodowej.

*

W ostatnim miesiącu we wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się konferencje partyjne, które były sprawdzianem naszego dorobku w terenie, sprawdzianem i przeglądem naszych sił i naszych osiągnięć.

Na Święto Pierwszomajowe wyjdziemy na ulice naszych miast i miasteczek, naszych wiosek i osiedli — wielkimi pochodami, które zadokumentują naszą siłę — zadokumentują jedność robotniczo-chłopską, jedność narodu polskiego pod sztandarami, które dotychczas były symbolem naszych ofiar i naszej walki — a dziś stają się symbolami budowania nowej, lepszej przyszłości dla całego narodu.

Władysław Broniewski

Pionierom

Jeśli serce w piersi za ciężkie,
pierś rozetnij i serce rwij!
Wyściel drogę wiośnie zwycięskiej
mostem ramion, purpurą krwi.

Jeśli z piersi krew nie wytryśnie,
starczy okrzyk rozgrzanych luf.
Wytęż oczy! Zęby zaciśnij!
Stawaj w szereg! Nie trzeba słów.

Cóż, że depczą? Cóż, że są siłą?
Cóż, że miażdżą kolbami twarz?
W mur głowami! Serca przez wyłom!
W dni Bastylii zwycięski marsz.

W pierś niech biją młotem — nie
pęknie
Zaciśnij usta, choć w ustach krew...
Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew.

Jednolity front klasy robotniczej i jedność działania Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stanowią najtrwalszą podstawę pod sojusz robotniczo-chłopski, są nieodzownym warunkiem jego siły i gwarantem wypełnienia jego zadań. Jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski to dwa filary, na których najtrwalej oprzeć się może Blok Demokratyczny, współdziałanie wszystkich partii demokratycznych między sobą. Jednolity front i jedność klasy robotniczej i obydwu jej partii w walce z niedobitkami reakcji i jej ideologią, w pracy nad odbudową i przebudową odrodzonej ojczyzny wykrystalizuje jednolitą ideologię dla całej klasy robotniczej, która zaprowadzi całą klasę robotniczą, obydwie nasze partie do organicznej jedności, do utworzenia jednej partii robotników w Polsce. Z tych przyczyn jesteśmy gorącymi zwolennikami jednolitego frontu, zacieśnienia węzłów współpracy obu partii robotniczych uważając, że leży to nie tylko w interesie tych partii i całej klasy robotniczej — lecz również w interesie całego bloku demokratycznego i w interesie całego narodu.

Wiesław

Nasi Czytelnicy piszą

1 Maj - dzień solidarności pracujących

Pierwszego maja 1919 roku miałem 17 lat. Na całe życie pozostały mi w pamięci wspomnienia tego dnia. Mój ojciec był kowalem w „Niciarni". Starzy robotnicy uradzili, aby w pochodzie pierwszomajowym nieść symbolicznie rozerwane kajdany. Kajdany nosił stary robociarz — w marszu donośnie brzęczały i ten dźwięk został mi w pamięci do dzisiaj.

Niestety, nie długo cieszyliśmy się wolnością. Rozerwane kajdany były rzeczywiście tylko symbolem. Pozwoliliśmy się wówczas szybko zakuć w nie na nowo. Kapitaliści — rodzimi wyzyskiwacze i obcy panowie zamienili nasz wolny kraj w swój własny folwark.

Dlaczego tak się stało wówczas? My, robotnicy, winniśmy się głęboko zastanowić nad odpowiedzią na to pytanie i wyciągnąć należyte wnioski dla nas i dla kraju.

Nie było wówczas jedności pracujących — rozbici byli ci, którzy są podstawą, solą naszej ziemi — rozbita była klasa pracująca. Dlatego szybko udało się kapitalistom i obszarnikom wyrwać ludowi władzę z rąk.

Czy lepiej od nas rządzili wówczas krajem? Rządzili źle, niesprawiedliwie, kumali się z odwiecznymi wrogami Polski — z Niemcami hitlerowskimi i doprowadzili kraj do wrześniowej klęski wojennej.

W tym roku dzień 1-go Maja zorganizowany jest pod hasłem jedności. Należy wnikliwie ocenić znaczenie tego hasła. Tu chodzi o jedność członków PPR i PPS. Ale nie tylko. Ta jedność jest pomyślana o wiele szerzej. Konieczna ona jest na każdym odcinku odbudowy kraju. Cementem, łączącym wszystkich pracujących, winno być zrozumienie ogólne go dobra kraju. Porzućmy naszą niecierpliwość. Ani na jedną chwilę nie możemy zapomnieć o przysiędze złożonej Ojczyźnie, gdy jęczała pod butem okupanta: „Suchy chleb i kartofle z wodą — byle bez Niemców". Tak mówił każdy uczciwy Polak.

Jestem robotnikiem „Wimy" i doskonale odczuwam na własnej skórze trudności okresu powojennego. Jest jeszcze bardzo ciężko, ale nasze pokolenie ma do spełnienia historyczną misję: raz na zawsze musimy utrwalić władzę ludową. Niechaj nasze dzieci — przyszłe pokolenie — nie zarzucą nam, że z braku jedności, z pobudek egoistycznych zaprzepaściliśmy ich przyszłość. Od naszej pracy i woli zwalczania naszych przejściowych trudności zależy ich szczęśliwe życie i wolność. Na granicy naszej mieszkają Niemcy, którzy wraz ze swoimi opiekunami czyhają na naszą słabość. Oni życzą sobie, abyśmy zapomnieli o naszych obowiązkach względem Ojczyzny i sprzedali obcym nasze fabryki i kopalnie. Tego nie zrobi nasza władza ludowa. Fabryki i kopalnie są upaństwowione i na wieki zostaną nasze. Od nas to zależy, od naszej intensywnej pracy poprawa naszego bytu. Co wypracujemy dla narodu, to będzie. Wszystkie trudności gospodarcze i nasze wyrzeczenia są przejściowe. Zrujnowany kraj wymaga wielkich inwestycji. Tylko naszą pracą odbudujemy kraj i stworzymy lepszą przyszłość dla naszych dzieci.

W dniu 1-go Maja każdy pracujący i uczciwy Polak stanie pod jednolitofrontowymi sztandarami.

Jednolitą i masową manifestacją wykażemy, że pomimo ciężkich czasów stoimy mocno w obronie ładu obecnego, na szego ładu, ładu ludu, który jest gwarancją pokoju, postępu i szczęścia naszych dzieci.

Bolesław Grabowski
wiceprzewodn. Rady Zakład. „Wimy"

Niech żyje jedność działania klasy robotniczej!

Niech żyje jednolity front P P R i P P S!

Rok 1947 zadecyduje

o wykonaniu Planu Trzyletniego i poprawie sytuacji mas pracujących — oświadcza tow. Aleksander Burski, Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy

W pokoju, gdzie urzęduje tow. Burski zawsze jest pełno interesantów. Nie tylko włókniarzy. Do tow. Burskiego spieszy każdy związkowiec, gdy w swojej sprawie chce usłyszeć autorytatywne zdanie. Ta dobrze zasłużona sława „biegłości" w zagadnieniach związkowych przysparza tow. Burskiemu wiele dodatkowej pracy i kłopotów. To też wygląd zewnętrzny tow. Burskiego od chwili wyjścia „z lasu" nie wiele się zmienił. Jest może nawet mizerniejszy niż dwa lata temu, i przybyło mu wiele siwych włosów, a twarz stała się bardziej nerwową.

— Mówimy o pracy Związków Zawodowych. Czy pamiętacie jeszcze pierwsze dni po wyzwoleniu?

— Jakbym mógł je kiedykolwiek zapomnieć. To była robota! Wszyscy rozumieliśmy wtedy, że tak jak dla Polski rodzi się nowa era, tak też i dla Związków Zawodowych nastaje czas, kiedy w całej pełni będą mogły rozwinąć swój program i stać się najpotężniejszym orężem klasy robotniczej do walki o lepsze jutro. To był okres gorączkowego szukania nowych form pracy organizacyjnej. Rozumieliśmy, że Związki Zawodowe mają możność stania się najpotężniejszą organizacją całego świata pracy tylko pod warunkiem, że będą jednolite.

Zjednoczenie ruchu zawodowego w jednej, wielomilionowej organizacji—oto był cel jaki sobie postawiliśmy już w pierwszych dniach stycznia 1945 roku. Cel ten osiągnęliśmy i dziś Centralna Komisja Związków Zawodowych jednoczy w swoich szeregach całkowicie ruch zawodowy w Polsce.

Dziś bez udziału Związków Zawodowych nic w Polsce nie postanawia się, szczególnie, jeżeli idzie o sprawy, które bezpośrednio interesują świat pracy. A ponieważ również jesteśmy członkami Światowej Federacji Związków Zawodowych mamy przeto możność oddziaływania na bieg wypadków w skali światowej.

— Co sądzicie, towarzyszu Przewodniczący, o tych, którzy mówią, że Związki Zawodowe niedostatecznie bronią interesów zrzeszonych robotników.

— Ci, co tak ośmielają się mówić, nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć przemian jakie w Polsce zaistniały, lub też, co jest pewniejsze, świadomie, dla własnych, sobie tylko wiadomych celów fałszywie tłumaczą zachodzące zjawiska.

Robotnicy w Polsce przestali być tylko siłą najemną, którą za mniejszą lub większą sumę można nabyć. Robotnicy w olbrzymiej większości swej przestali pracować „dla kogoś" i „u kogoś". Pracują dla siebie i u siebie. Są współgospodarzami fabryk, są współgospodarzami kraju. Jako współgospodarze z równą troską muszą myśleć o interesach swoich zakładów pracy, jak i o własnych zarobkach. Czem lepiej i wydatniej będą funkcjonowały zakłady pracy, tym lepiej i więcej będą zarabiać robotnicy. Zresztą przygniatająca większość robotników doskonale te sprawy rozumie, czego najlepszym dowodem jest całkowite poparcie robotników dla narodowego 3-letniego planu gospodarczego.

Związki Zawodowe w dalszym ciągu obronę codziennych interesów robotniczych uważają za swoje pierwsze zadanie. W walce o prawa robotników jesteśmy nieustępliwi. Przekonali się o tym ci wszyscy nasi członkowie, a nawet i niezrzeszeni robotnicy, którzy kiedykolwiek zwracali się o pomoc do Związków Zawodowych.

Walcząc o pomyślne rozwiązanie codziennych bolączek życia robotniczego, jednocześnie stawiamy przed związkowcami i przed całą klasą robotniczą konieczność ofiarnej, wydajnej pracy. Sytuacja gospodarcza, w jakiej znalazła się Polska po straszliwej, niszczycielskiej wojnie i okupacji, wymaga ofiar na rzecz odbudowy od wszystkich obywateli, a więc i od robotników. **Rok 1947 zadecyduje o powodzeniu Trzyletniego Planu, a więc o poprawie dobrobytu w Polsce.** My, włókniarze łódzcy, poza naszymi miejscowymi sprawami jesteśmy szczególnie zainteresowani w jak najszybszym zagospodarowaniem i pełnym uruchomieniu włókienniczych warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemie odzyskane czekają na ręce tkacza i prządki. Ziemie Odzyskane są jednocześnie miejscem naszego wypoczynku, gdyż tam znajdują się nasze domy wypoczynkowe jak w Jeleniej Górze i Dusznikach-Zdroju. Walka o rozszerzenie zdobyczy socjalnych dla świata pracy, oto jedno z czołowych zadań Związków Zawodowych. Na rozwój i udostępnienie wczasów dla wszystkich robotników i ich rodzin nie szczędzimy pieniędzy. Równie troskliwie opiekujemy się rozwojem sportu robotniczego i kultury robotniczej.

— A jak pokrótce przedstawia się plan we włóknie na rok 1947?

— Mamy wyprodukować 270 milionów metrów towarów bawełnianych, 32 miliony metrów towarów wełnianych i 10 milionów metrów towarów jedwabnych. Plan ten włókniarze wykonają z nadwyżką. Nie wątpię, że i inni związkowcy również wykonają plan im zakreślony. W wykonaniu planu tkwi klucz do rozwiązania zagadnienia podniesienia stopy życiowej świata pracy, do podniesienia i rozkwitu życia gospodarczego w Polsce.

Wywiad przeprowadził Jan Tomczak

Wzrasta rola i znaczenie Związków

Wywiad z tow. Widawskim — Przewodniczącym OKZZ

W każdej dziedzinie życia, która w jakikolwiek sposób dotyka mas pracujących ingerują i przejawiają swoją działalność Związki Zawodowe. Pragnąc zaznajomić naszych czytelników z rozwojem i pracą tej instytucji udajemy się po informacje do przewodniczącego OKZZ tow. Widawskiego.

Jak wygląda obecny stan organizacyjny Związków Zawodowych na terenie Łódzkiego OKZZ — zadajemy pierwsze pytanie.

— Liczba członków Związków Zawodowych — odpowiada tow. Widawski wzrastała na naszym terenie przez cały ciąg ubiegłego roku i obecnie dochodzi do 290 tysięcy. Praktycznie biorąc wszyscy niemal pracownicy na terenie zrzeszeni są w Związkach.

— **Mamy przedstawicieli w Komisji Kontroli Cen, w Wydziale Aprowizacji i Handlu, w Komisji Specjalnej, Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i w Komisji Przydziału Mebli Poniemieckich. Bierzemy udział w pracy spółdzielczości, a w szczególności „Społem" i PSS i dbamy o to, by te organizacje spółdzielcze prowadziły politykę zgodną z interesami świata pracy.**

Kierując się naszymi dyrektywami spółdzielczość niejednokrotnie potrafiła odeprzeć ataki spekulantów na kieszenie mas pracujących. Przykładowo biorąc **w ostatnich dniach spekulanci przegrali wielką „bitwę o cukier", który zamierzali wykupić, wyśrubować ceny, a potem odsprzedać z zyskiem. Dzięki natychmiastowej akcji „Społem", PSS i PCH rynek łódzki został nasycony cukrem i cena jego utrzymała się na dawnym poziomie. To samo miało miejsce z zapałkami.** I tu spekulantom udało się odnieść pewne sukcesy, szczególnie w odległych miejscowościach, gdzie trudności transportowe spowodowały brak tego artykułu. Obecnie sytuacja jest już prawie opanowana. Sklepy spółdzielcze będą sprzedawały przejściowo tylko po jednej paczce zapałek dla konsumentów. Zarządzenie to zostaje wydane celem uniemożliwienia skupu i magazynowania tego artykułu przez spekulantów.

W akcji rozdzielczej artykułów przemysłowych dla świata pracy brali czynny udział nasi przedstawiciele, kontrolując składnice i magazyny towarów oraz prawidłowy przebieg akcji. W wypadkach stwierdzonych nieprawidłowości interweniowaliśmy zawsze z pozytywnym skutkiem.

Doceniając znaczenie **ogródków działkowych** dla robotników. Zrobiliśmy wszystko, aby jak najwięcej pracujących otrzymało ogródki działkowe. W tym względzie współpracowaliśmy z Miejskim Zarządem Plantacji. Utworzono Okręgowy Związek Ogrodów i Osiedli Działkowych, do zarządu którego wszedł również przedstawiciel OKZZ. Obecnie robotnicy posiadają na terenie Łodzi 1.173 działek o łącznej powierzchni 73, 6 ha.

— Jak wygląda praca Związków Zawodowych wśród kobiet i młodzieży?

— Notujemy wyraźną poprawę. Kobiety biorą coraz aktywniejszy udział w życiu społecznym i związkowym, wzrasta również liczba kół Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Będziemy się starali by w przyszłych Radach Zakładowych kobiety miały znacznie większe przedstawicielstwo niż dotychczas.

Mamy jednak wielką bolączkę na tym odcinku — ciągnie dalej tow. Widawski. Mamy już trochę pralni zorganizowanych, lecz w akcji dalszej rozbudowy sieci pralni natrafiamy na przeszkody w postaci braku odpowiednich lokali i funduszów. A sprawa zdjęcia z kobiety robotniczej ciężaru prania bielizny domowej jest sprawą palącą.

Na odcinku młodzieżowym nastąpiła ostatnio znaczna poprawa. Podniósł się stopień uświadomienia naszej młodzieży, jej obowiązkowość w pracy. Wprowadziliśmy przedstawicieli młodzieży do Rad Zakładowych.

Młodzież bierze coraz aktywniejszy udział w życiu społecznym i w pracy zmierzającej do odbudowy kraju — kończy tow. Widawski.

Wywiad przeprowadził Switalski

Podołamy nowym zadaniom

Scheiblerowcy w pracy i walce o wykonanie Trzyletniego Planu Gospodarczego

8.700 robotników pracuje w PZPB Nr 1, tej największej w Polsce fabryce włókienniczej. W roku 1946 zakłady wyprodukowały 22,5 milionów metrów tkanin. Ponad 10 procent produkcji polskiego przemysłu bawełnianego poszło w świat z napisem PZPB Nr 1, obsługując rynek krajowy i docierając na liczne rynki zagraniczne.

Okupant zadał przedsiębiorstwu niezwykle ciężkie straty. Ilość uruchomionych wrzecion na przędzalni Księży Młyn dwa lata temu wynosiła 8.000. Liczba ta w końcu 1945 r. podniosła się do 81.000, a obecnie dochodzi do 115.000. Ilość uruchomionych krosien wynosiła dwa lata temu 250 a ku końcowi r. 1945 wzrosła do 1.700. W chwili obecnej sięga 2.500. Do końca roku bieżącego czynnych będzie około 3.600 krosien.

Produkcja fabryki wzrosła z 11,7 mil. m. w r. 1945 do 22,5 mil. m. w roku 1946 i obejmuje wszelki asortyment od delikatnych etamin do grubych tkanin zimowych z wątkiem wigoniowym. Plan trzyletni przewiduje dalszy wydatny wzrost produkcji. PZPB Nr 1 i na przyszłość pozostaną najpoważniejszym w Polsce producentem tkanin bawełnianych.

Wszystkie te osiągnięcia nie przyszły łatwo. Dużo trudu włożyli w dzieło odbudowy i kierownicy i załogi robotnicze, członkowie Rady Zakładowej, koła partyjne PPR i PPS, działaczki Ligi Kobiet.

Wielkie zasługi posiadają robotnicy Scheiblerowscy, którzy z wielkim mozołem dźwigali przedsiębiorstwo poprzez różnorodne trudności. Do nich należą „pionierzy", co pierwsi przeszli z pracy na „dwójkach" do pracy na czterech krosnach, dając w ten sposób początek ruchowi, który w przeciągu kilku miesięcy objął 65 procent krosien. Są to tkacze ob. ob.: Kazimierczak Ignacy, Adaczak Maria, Tyfa Antoni, Rajzowicz Julian, Zielińska Bronisława, Grosman Józef, Madej Marianna, Kocjasz Maria, Gołygowska Stanisława i wielu, wielu innych.

Do nich należą towarzyszki z przędzalni: Matuszewska Stanisława, Kowalska Regina, Osowska Stefania, Błaszczyk Eugenia, Baranowska Apolonia i inne, które pierwsze rozpoczęły pracę w przędzalni na czterech stronach, zwiększając w ten sposób ilość obsługiwanych przez siebie wrzecion. Do nich należą liczne rzesze robotników PPRowców, PPSowców i bezpartyjnych,

Również robotnicy i pracownicy wykończalni i oddziały ruchu mają swoich przodowników, są to ob. ob. Strumiński Stanisław, Zutas Maria, inż. Szczurkiewicz Witalis, Kasmer Adam, Baranek Antoni, Karczewski Stanisław, Gundzia Michał, Jakubowski Stanisław.

Pomimo tych wszystkich osiągnięć — nikt w PZPB Nr 1 nie zamierza spocząć na laurach. Park maszynowy w dużym stopniu jest przecież przestarzały, a niektóre budynki fabryczne, wznoszone jeszcze w r. 1821 pozostawiają wiele do życzenia.

Dopiero obecnie dyrekcja prowadzi prace kanalizacyjne, czego w ciągu ponad 100-letniego panowania nie zdążyli dokonać fabrykanci.

Scheiblerowcy nie cofają się jednak przed przeszkodami i podołają zadaniom, które wysuwa przed nimi Trzyletni Plan Gospodarczy.

W. L.

Niech żyją Związki Zawodowe

zjednoczone w obronie praw robotnika i w służbie dla odbudowy kraju!

W fabryce barona Haeblera

Herr Baron Haebler — wszedł na palcach do pokoju panny Kary — córeczka spała — bujne włosy wiły się na śnieżystej bieli poduszek. Pan baron uśmiechnął się błogo. Podszedł do rokokowej toaletki. Wziął w rękę złocony pulweryzator Poireta — i począł dymić nad łóżkiem mgłą egzotycznych zapachów. Śpiąca poruszyła się — wciągnęła noskiem czarodziejskie wonie południowych krain — i spała dalej.

Herr Baron uśmiechnął się po raz drugi. Śpij, kochaneczko — śpij słodko! Dobranoc! Niech ci się śnią góry złota... niech ci się śni przyszły rycerz-małżonek, który weźmie za tobą pół miliona dolarów i hutę, ochrzczoną twoim imieniem!...

Potem Herr Baron Haebler przeszedł do drugiego pokoju, gdzie spała panna Hortensja. I tutaj czarowna mgła perfum przeniknęła czyste powietrze sypialni. Hortensja spała — nie przeczuwając, że ojciec-anioł stróż panienek — czuwa jeszcze nad nimi...

* * *

W fabryce barona Haeblera jeszcze strajkują robotnice. Już sto dni nie opuszczają fabryki. Śpią w wyziębionych salach — przetrzymały już całe sto dni! Nie zastraszyły ich mrozy. Nie zastraszył ich głód. Strajkują!...

W ciemnej sali śpią pokotem na zrudziałej bawełnie, poprzykrywane lichymi chustkami. We śnie pięści zaciskają się uporem walki — walki z panem baronem, walki aż do zwycięstwa!

W bawełnianych szmatach — obok matek robotnic — kwilą małe dzieci, których przecież nie można było zostawić w domu na pastwę losu.

Nagle w ciemności nocy rozlegają się piski i kwiki — to szczury fabryczne wyruszają na łowy.

Kujawina podnosi się z barłogu. W ciemności szuka spracowanymi rękoma. Broni dziecka! Trzasnęła w oślizgły łeb natrętnego gryzonia. Schwyciła jakieś mięsiste padło i rzuciła na ścianę. Rozległ się nowy pisk. Dziecko poruszyło się gwałtownie i krzyknęło rozdzierającym głosem: — Mamo, mamo!

Kujawina już spać nie może. Troska o dziecko — strach przed szczurami wybudziły ją ze snu...

Nagle gdzieś tam od Łącznej słychać dzikie krzyki i wrzaski. Kujawina zrywa się. Budzi Jaranowską, budzi Szymczakową, budzi Olczaka — co to się dzieje — trzeba zobaczyć?

Ludzie zrywają się ze snu. Łapią żelazne pręty z maszyn. Uzbrojeni wychodzą na podwórze. Biegiem, biegiem na tyły fabryki!

* * *

W tym samym czasie „falangiści" pana Kmiecika wyłamali już deski w płocie. Wchodzą na teren fabryki, by wreszcie raz przepędzić ten „motłoch" z baronowskiej haeblerowskiej fabryki. Pan baron obiecał im suty zarobek, tylko nie żałować gazrur i kijów!

— Jazda, chłopcy! — wrzeszczy „fuehrer" Kmiecik. Prać tych sk... synów!

O świcie kwietniowego dnia rozpoczyna się walka z „haeblerowską gwardią". Leci grad kamieni i butelek na głowy napastników. Kto nie ma pod ręką żelaznego łomu — ten drapie spracowanymi paznokciami w pijane pyski. Trzaskają deski w płocie. Krzyk bucha w kwietniowe powietrze. Ludzie budza się po kamienicach. Otwierają się okna. Cała Łódź patrzy przecież od trzech miesięcy na te bohaterskie kobiety od Haeblera — które okupują wytrwale fabrykę.

Druga część bandy Kmiecika atakuje w tym samym czasie portiernię. Ale tutaj już czekają na nich. Trzasnęły drzwi — ale na gazrury są szpindle i pręty. Po pijanych łbach! Bić, nie żałować! Kobiety zamieniają się w lwice — nie ruszą się z tej fabryki aż do śmierci, aż do skonania! Muszą zwyciężyć! Pan baron Haebler nie wygra z nimi tak odrazu! Nie pomoże mu policja, nie pomogą bandyci w białych bluzach — podarowanych przez Buhlego.

* * *

W gabinecie pana barona zajęczał telefon. Meldował się „fuehrer" Kmiecik. Napad nie dał żadnego wyniku! Pan baron spojrzał na kalendarz — nadchodzi Pierwszy Maja — trzeba Hortensję i Karę wysłać zagranicę, bo tu się robi naprawdę niedobrze!

Poszedł więc ponownie do sypialni córeczek. Tym razem nie brał już w rękę kryształowego rozpylacza od pana Poiret. Zbudził Karę, zbudził Hortensję. Powiedział opanowanym głosem, że trzeba się ubierać. Auto jest gotowe! I tak miały wyjechać na Rivierę. Dzień prędzej, dzień później — nie zrobi im przecież różnicy! I tak podróż była postanowiona!

— Herr papa — jedź z nami!

— Nie, córeczki! Ja pojadę później. Mam ważną robotę. Muszę załatwić jeszcze sporo rzeczy. Ale pojadę za wami, pojadę natychmiast, jak się uporam!

* * *

Sto dni już robotnice Haeblera okupowały fabrykę. Przetrzymały styczniowe mrozy. Chociaż im zamknięto kotłownię, chociaż zabrano węgiel, one trwały na posterunkach. Przecież nie są same. Cała robotnicza Łódź jest z nimi. W każdej fabryce pamiętają o nich. Na święta wielkanocne przybyli chłopi z Głowna. Przywieźli im szynki, kiełbasy i pisanki. Dla dzieci — śpiących z matkami w fabryce — przyniesiono kosze pomarańcz, irysy, czekoladki! Co kto mógł — rzucał do fabryki. Przez płot, przez parkan, mimo kordonów policji. Rzucano kawałki mydła — rzucano bieliznę! Po fabrykach robiono zbiórki. Cała Łódź — wszyscy włókniarze, metalowcy — z zapartym oddechem śledzili ich bohaterską walkę ze starym fabrykantem-szwabem.

Dziś jest święto robociarzy — Pierwszy Maja. One nie wyjdą z fabryki — bo zaraz zatarasowano by portiernię, i nikt by już tutaj nie wrócił z powrotem. Więc idzie na pochód delegacja. Idzie ze sztandarem — na Wodniak, na Piotrkowską, na Polesie — pod pomnik rozstrzelanych bojowników sprawy robotniczej. Niech cała Łódź ich zobaczy — niech usłyszy ich świat!

* * *

Wyszły! Sztandar powiewał nad nimi! Tłumy biły brawa na widok ich wynędzniałych twarzy. Szły dumnie Piotrkowską — pod pomnikiem na Polesiu sypały się mowy. Robotnicy zagrozili fabrykantom, że w razie przeciągania się walki — wybuchnie w całej Łodzi strajk!

Wieczorem kładły się znowu na legowiskach. Te — które były na pochodzie — opowiadały po raz tysiączny o święcie, o tym co mówiono o ich bohaterskiej walce. Już niedługo — teraz wszyscy są za nami! Robotnicy zagrozili fabrykantom i ich pieskiemu rządowi, że dalej tak nie idzie! Haebler musi ustąpić. Nie wolno wyrzucać ludzi na bruk! Nie damy redukować głodowych zarobków. Albo, albo!...

W wielkich salach haeblerowskiej fabryki poczynają śpiewać. Zdaje się im, że wielki pochód majowy jeszcze trwa — że wszystkie idą ulicą, oklaskiwane, obrzucane kwiatami, te robotnice od Haeblera. Mieszają się słowa pieśni — zlewają się, stapiają się w jeden wielki hymn o ostatnim boju.

* * *

I robotnice od Haeblera zwyciężyły. Strajk skończył się w kilka dni po majowym święcie. Haebler musiał ustąpić!

Przeszło lat niewiele — nad światem rozszalała się hitlerowska wojna. Z dymu pożarów, ze zgliszcz i ruin ostatniego boju — zrodziła się nowa Polska. W fabrykach pracują Kujawiny, Szymczakowe, Stasiaki i Zduńczyki. Rządzą „budami", rządzą warsztatami i kotłowniami. W pałacach Haeblerów, Biedermanów, Buhlów i Kohnów bawią się robotnicze dzieci. W żłobkach i dziecińcach!

A pochód pierwszomajowy idzie tymi samymi ulicami Łodzi. Powiewają dumne sztandary — na których jest krew robotnika.

HENRYK RUDNICKI

Pracą święcimy 3-ci i 9-ty maj

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przewodniczących Rad Zakładowych wszystkich gałęzi przemysłu w Łodzi. Na zebranie to oprócz przewodniczących przybyło wielu delegatów z fabryk.

Zebraniu przewodniczył tow. Widawski, który omówił sprawę świętowania dnia 3 i 9 maja. Drugim z kolei mówcą był przewodniczący Głównego Zarządu Związku Włókniarzy w Polsce, tow. Burski, który przedstawił zebranym wniosek Wydziału Wykonawczego KCZZ, ażeby dzień 3 i 9 maja instytucje i zakłady pracy uczciły wytężoną pracą, a to w związku z koniecznością wykonania zakreślonego planu produkcyjnego na rok 1947. Uroczyste akademie ku czci Konstytucji 3-go Maja odbędą się w niedzielę, dnia 4 maja, natomiast rocznica zwycięskiego zakończenia wojny przesunięta została na dzień 11 maja.

Przewodniczący i delegaci Rad Zakładowych, reprezentujący wszystkie gałęzie przemysłu łódzkiego jednogłośnie przyjęli rezolucję, nawołującą świat pracy do bezwzględnego zastosowania się do uchwał Wydziału Wykonawczego KCZZ.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

Łódź, Al. Kościuszki 4

Ilość fabryk włókienniczych po komasacji:

463

w tym

109

na Ziemiach Odzyskanych.

Ilość zatrudnionych:

253.000

Wzrost produkcji ważniejszych gałęzi przemysłu włókienniczego w ramach planu trzyletniego:

		1946	1947	1948	1949
Bawełna:					
przędza ogółem	ton	47.220	71.106	87.100	109,000
tkaniny	tys. m	206.614	280.000	340.000	400.000
Wełna:					
przędza ogółem	ton	18.938	28.000	38.600	51.900
tkaniny	tys. m	21.700	32.000	45.000	60.000
Włókna łykowe:					
przędza lniana	ton	6.023	9.150	10.000	12.000
przędza jutowa	ton	5.266	13.450	15.000	17.000
tkaniny	tys. m	31.819	52.000	60.000	74.000
Dziewiarstwo i pończosznictwo:	szt.	31.102	35.658	54.000	81.000
Włókna sztuczne:					
jedwab sztuczny	ton	3.500	5.300	8.640	12.000
włókna cięte	ton	5.088	7.200	9.600	20.000
„ syntetyczne	ton	produkcyjna laboratoryjna	5	20	100
Jedwabnictwo i galanteria:					
tkaniny	tys. m	6.643	26.000	26.000	34.000
pasmanteria	tys. m	135.973	200.000	250.000	300.000

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) „SYNOWIE"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „MŁODOŚĆ POETY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „KORSARZĘ PÓŁNOCY"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „WYSPA SKARBÓW"
HEL (ul. Legionów 2—4) „RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
MUZA (Ruda Pabianicka) „SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
OŚWIATOWE (dawniej ul. Rzgowska 94, obecnie ul. Piotrkowska 243 przy teatrze „Lutnia' „BITWA O MARIANY"
POŁONIA (ul. Piotrkowska 87) „OSTATNIA SZANSĄ"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78) „JESSE JAMES"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „NIEZAPOMNIANA MELODIĄ"
ROMA (ul. Rzgowska 84) „DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
REKORD (ul. Rzgowska 2) „ROBERT I BERTRAND"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123) „WYSPA SKARBÓW"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „ŚLUBY KAWALERSKIE"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „KRÓL BROADVAY'U"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108) „BIAŁY MURZYN"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) „SYNOWIE"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6) „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
WOLNOŚĆ. (ul. Napiórkowskiego 16) „KOBIETA SAMĄ"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) „DUSZE NIEUJARZMIONE"

Kina: Adria, Hel, Roma i Tęcza pocz. seansów 16.30, 18,30, 20,30; niedziele i święta—14.30.

Kino Gdynia pocz. seans. 15.30. 17.30. 19.30; niedz. i święta 13.30.

Pozostałe kina pocz. seans. 16, 18, 20; niedz. i święta 14-ta.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś, w dniu Święta Pracy przedstawienie specjalne opery narodowej Bogusławskiego-Stefaniego „CUD MNIEMANY czyli KRAKOWIACY I GÓRALE", odstąpione bezpłatnie przez Państw. Teatr. W. P. Komitetowi Obchodu Święta 1-Maja w Łodzi. Początek przedstawienia o godz. 18-ej. **Passe-partout nieważne.**

TEATR TUR

W dniu Święta 1-Majowego przedstawienie znakomitej komedii realistycznej Wł. Perzyńskiego „SZCZĘŚCIE FRANIA" odstąpione bezpłatnie przez Teatr TUR Komitetowi obchodu Święta 1-Majowego. Początek przedstawienia o godz. 18-ej. **Passe-partout nieważne.**

W dniu 2 maja

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

O godz. 15 min. 30 „ŚLUBY PANIEŃSKIE" Przedstawienie sprzedane.

O godz. 19 min. 15 „ŚLUBY PANIEŃSKIE"

TEATR TUR

„SZCZĘŚCIE FRANIA" o godz. 19 min. 15. przedstawienie normalne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka znakomitego pisarza J. B. Priestley'a „MIASTO W DOLINIE".

Udział biorą: Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejska i Feliks Żukowski.

Reżyseria i dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 10—12 i od 15. Tel. 123-02

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dyrekcja Teatru Muzycznego „Lutnia" w porozumieniu ze Zespołem Artystycznym i Technicznym ofiarowała z okazji obchodu święta 1 maja dla robotników zatrudnionych w fabrykach i warsztatach łódzkich bezpłatne przedstawienie operetki „Kraina Uśmiechu".

Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 18-ej w dniu 1 maja.

Bilety zostały oddane do dyspozycji Zw. Zaw. na ręce Komitetu Obchodu Święta 1 Majowego.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27.

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-ej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA" Kopernika 16

Wystawia cieszące się wielkim powodzeniem wśród młodocianej publiczności wschodnie widowisko w 3 aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" w reżyserii Stanisława Łapińskiego.

Udział bierze 20-osobowy zespół z Burską, Pellegrini, Chorzewskim, Koszelą; Lesiewiczem; Łabuńskim, Stokowskim i Ślązakiem na czele. Barwne kostiumy i dekoracje G. J. Gałewskich.

Początek przedstawienia w niedzielę godz. 12.15. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godz. 9.30.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 1 Maja 1947 roku.

6.57 „Na barykady..." — (płyta). 7.02 Muzyka. 7.30 Koncert poranny chóru i orkiestry robotniczej. 8.00 Dziennik. 8.20 (z Łodzi) Program na dziś. 8.25 Muzyka. 8.30 (z Łodzi) Nabożeństwo z kościoła Garnizonowego w Łodzi 9.30 (z Łodzi) Muzyka słowiańska z płyt. 10.00 (z Łodzi) „Pozdrowienie 1-Majowe" — a) Przem. prezyd. m. Łodzi Ob. E. Stawińskiego, b) Przem. woj. łódzkiego Ob. P. Szymanka. 10.15 (z Łodzi) Muzyka polska z płyt. 10.45 (z Łodzi) Transm. manifestacyjnego Zebrania 1 Majowego na Placu Zwycięstwa oraz defilady. 13.30 (z Łodzi. Rezerwa z płyt muzyki polskiej. 14.00 (z Łodzi) „Dzieci świętują 1 Maja" — montaż z płyt. 14.15 Aud. dla świetlic wiejskich. 15.10 „W blaskach 1-majowej pieśni" — aud. słowno-muzyczna, 16.00 „Święto Pracy" — aud. słowno-muzyczna. 16.20 Koncert muzyki słowiańskiej. 17.00 (z Łodzi) „Podwieczorek przy mikrofonie" — Wyk.: — Orkiestra B-ci Łopatowskich, Z. Sykulska, J. Szfatler. W. Brzeziński — piosenki, Łódzka Czwórka Radiowa, F. Leszczyńska — akomp., M. Mirska — refreny, I. Sikirycki — konfer. 18.15 Pogadanka Z. Młynarskiego. 18.30 Audycja wojskowa. 18.55 (z Łodzi) „Twarde Serce" — montaż słowno-muzyczny w reż. Z. Kopalki. 19.20 Montaż dźwiękowy z obchodu 1 Maja w stolicy. 19.57 Sygnał czasu i hejnał z Wierzy Mariackiej. 20.02 Dziennik — (w tym montaż dźwiękowy „1 Maja w Europie") 20.30 Feliks Nowowiejski — „Symfonia Pracy". 21.10 „Pochód 1-szo Majowy" — fragment z książki J. Putramenta p. t. „Rzeczywistość". 21.45 „U naszych przyjaciół" 21.55 „Dzień sportu robotniczego" — reportaż dźwiękowy. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry P.R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. dziennika radiowego, 23.15 Program na dzień następny. 23.25 (z Łodzi. Koncert życzeń. 23.55 (z Łodzi) Program lokalny na jutro. 23. 58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

„SPÓLNOTA" Spółdzielnia Pracy
Z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie
ODDZIAŁ w ŁODZI ul. Traugutta 4 — Telefon 110-36
prowadzi hurtowo i detalicznie;
1) w dziale **towarów tekstylnych**: materiały wełniane, męskie i damskie, jedwabie, kretony, bieliznę, damską i męską, pończochy, skarpetki oraz różną galanterię.
SKLEPY DETALICZNE przy ul. Piotrkowskiej 72, Rzgowskiej 35a, Targowej 23, Traugutta 4, Zawadzkiej 11.
2) w dziale **meblowym**: biurowe oraz komplety sypialniane, stołowe, kuchenne, łóżka żelazne, materace i. t. d. przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 43.
3) w dziale **papierniczym** przy ul. ZAWADZKIEJ Nr 11.

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA
DOM MODELOWY
ŚRÓDMIEJSKA 8, sklep frontowy
Sprzedaż dla wszystkich

Palta damskie	30%—60%	wełny	zł. 4,000 do 8,500
Ubrania	30%—60%	wełny	zł. 5,000 do 10,000
Spodnie	30%—60%	wełny	zł. 900 do 2,800
Palta męskie	60%	wełny	zł. 8.000 do 10.000

Członkowie Zw. Zawodowych za okazaniem legitymacji otrzymują 10% rabatu.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, przy ul. Armii Czerwonej Nr 3. ogłaszają przetrg nieograniczony na dostawę 1.000 m sześc. żwiru rzecznego i 1.000 m sześc. piasku rzecznego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg na dostawę żwiru i piasku rzecznego" należy składać w Biurze Zakupu Zakładów, w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 14-go maja do godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 10.

Ceny podać loco wagon bocznica Zakładów w Pabianicach.

Wadium przetargowe w wys. 3 proc. oferowanej sumy złożyć w kasie Zakładów, a kwit dołączyć do oferty.

Bliższych informacji udziela Wydz. Inwest. i Budownictwa Zakładów w godzinach urzędowania.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr Mieczysław JESIOTR spec. chorób płuc i serca. Leczenie odmą sztuczną. Żeromskiego 1b, tel. 216-27.

Dr. MARIA WILKOWA choroby oczu, przyjmuje od 3—4-ej — Świętokrzyska Nr. 6 tel. 179-80.

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW spec chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7. Tel. 212-88.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece i akuszeria Sienkiewicza 51 III p. godz. 3—7 tel. 181-47.

Dr BOROWSKI Henryk. Choroby oczy, Żwirki 18, przyjmuje 5—8.

Kupno - sprzedaż

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie 11-go Listopada Nr. 3.

FOTOAPARATY, lornetki, wyroby złote i srebrne, złom, zegarki poleca i kupuje „Okazja" Kilińskiego 47.

KUPUJĘ, sprzedaję, zamieniam różne meble, nowe; używane. Kilińskiego 145: tel. 155-31.

KUPNO - SPRZEDAŻ płyt gramofonowych i instrumentów muzycznych „Melodiofon" 6-go Sierpnia 23.

ZEGAREK — złoto — srebro — wszelką biżuterię kupuje, sprzedaje, zamienia najkorzystniej Zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4.

Różne

TŁUMACZE przysięgli angielskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, francuskiego, niemieckiego i innych języków. Narutowicza 74. tel. 276-18.

TAPCZANY materace, wszelkie meble wyściełane najtaniej wykonuje Spółdzielnia Tapicerów - Dekoratorów, Łódź, Sienkiewicza 56.

Spółdzielnia „BUDOWA" Dom Meblowy. Poleca najtaniej meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki; stoły i krzesła, duży wybór. — Obsługa fachowa. Dom Meblowy: Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84.

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 18 w Łodzi, ul. Kątna 6—8 zatrudnią natychmiast: majstra farbiarskiego z długoletnią praktyką. Zgłaszać się do Wydz. Personalnego.

Nauka

FOTOGRAFICZNE KURSY dwumiesięczne dla amatorów otwiera dnia 6 maja b. r. Państwowe Gimnazjum Fotograficzne w Łodzi, ul. Legionów 15a, Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat szkoły od 9 — 18 codziennie. Członkowie Zw. Zawodowych korzystać mogą z 25 proc. zniżki czesnego. Ilość miejsc ograniczona.

Żydowskie Stronnictwo Demokratyczne w Polsce
wzywa
wszystkich członków i sympatyków do gremialnego wzięcia udziału w Pochodzie w dniu 1 Maja. — ŚWIĘTA PRACY

Zakłady mechaniczne mogące się podjąć remontu maszyn precyzyjnych, proszone są o zgłaszanie się do Dyrekcji Technicznej Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych ul. Żeromskiego 52.

Hurtownia Galanteryjno-Włókiennicza
JAN SZYMAŃSKI
ŁÓDŹ, Śródmiejska 5
Poleca wszelkiego rodzaju towary galanteryjno-włókiennicze

Sprzęt Gimnastyczny
Obręcze Rowerowe
Kółka Dziecinne
Ogródki Jordanowskie
Rakiety Tenisowe
Kajaki
Saneczki
Narty klejone
Kije Hockeyowe
„FREMA", Łódź, Dowborczyków 25
tel. 151-08

Komplety buchalterii przebitkowej - listy płacy — magazynowej skrzynki do kartotek poleca:
Z. KULIGOWSKI
Piotrkowska 109 m. 8 — Tel. 276-11

W. JUREWICZ
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
długoletnia firma w Łodzi
Kupno — sprzedaż i naprawa
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 7

PRALINY „ŚNIEŻKA"
oraz wszelkie artykuły
SPOŻYWCZO - KOLONIALNE
WŁASNĄ KAWĘ ZBOŻOWĄ
„TRYUMF"
i
OGÓRKI TERESPOLSKIE
poleca
F-ma Franciszek GLUGLA
Spadkobiercy i S-ka
Łódź ul. Południowa 28
Telefon 115-32

PODZIĘKOWANIE

Dr Bernardowi TORBEĆZKO za troskliwą i sumienną opieką w czasie choroby mojej żony składa serdeczne podziękowanie

Goldman Piotrkowska 92

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia 4 maja 1947 r. Duszpasterstwo Wojskowe w Łodzi, urządza kwestę uliczną na rzecz sierot po poległych Żołnierzach, i dzieci inwalidów wojennych.

Biedne dzieci które dla ojczyzny straciły wszystko, bo rodziców i dom proszą o pomoc społeczeństwa.

W dniu zbiórki złóż ofiarę na sieroty po poległych Obrońcach Ojczyzny.

Uśmiechnij się

U WRÓŻKI



— ...I otrzyma pan wkrótce z powrotem...

— Co, fabrykę?

— Nie, kalosze, które pan zostawił w Ziemiańskiej!

Mieczysław Moczar płk.

Pod świst kul i łoskot wybuchów

przygotowywaliśmy święto Majowe 1944 r.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski manifestują radość zwycięstwa nad faszyzmem i ciemnymi siłami reakcji. Nie zapominajmy o tym, ile krwi i ofiar zwycięstwo to kosztowało naród. W dniach odbudowy, w dniach wolności, wspomnijmy o czasach walki i niewoli — poto, by tym goręcej odczuć, tym lepiej docenić wywalczone zdobycze.

5 i pół lat koszmarnej, hitlerowskiej okupacji.

5 i pół milionów zgładzonych istnień ludzkich. Te dwie cyfry przypominają nam ogrom cierpień narodu polskiego, który przez „herrenvolk" został skazany na zniszczenie.

Żaden naród Europy nie krwawił tak jak naród polski i narody sowieckie. I żadnego miasta Europy nie spotkał smutny los naszej dumnej Warszawy i bohaterskiego Stalingradu.

Ale naród polski nie ugiął się. Naród polski na terror odpowiadał walką, zaciętą walką partyzancką w obronie swego istnienia.

Dziś okres przygotowawczy do dnia Święta Majowego — to wytężona praca w warsztatach i na roli.

Więcej metrów wyprodukować! Więcej hektarów ziemi obsiać!

Oto hasła, którymi żyją nasze miasta i wsie w przedmajowym okresie.

W czasie okupacji inaczej przygotowywaliśmy się na przyjęcie święta.

Wzmóc walkę z okupantem, mobilizować naród do tej walki! To były nasze bojowe hasła na dzień pierwszego Maja.

Jak realizowaliśmy te hasła?

W kwietniu 1944 r. Dowództwo Główne Armii Ludowej w Warszawie wydało następujący rozkaz do oddziałów walczących (wyjątki):

„Pierwszy Maja powitajcie wzmożoną walką w terenie. Przerywajcie łączność na głównych szlakach drogowych. Zmobilizujcie do walki całe wsie, gminy i miasta".

Rozkaz ten rozszedł się w setkach egzemplarzy docierając do garnizonów i oddziałów polowych, gotowych do boju z Niemcami. Lubelszczyzna, kolebka ruchu partyzanckiego rozkaz wypełniła. Działaliśmy szybko i sprawnie utrzymując serdeczne kontakty z ludnością miejscową, cywilną.

Kwiecień stał się miesiącem wzmożonej walki przeciwko okupantowi. W toku akcji, w świście kul przygotowywaliśmy się na przyjęcie pierwszomajowego święta, święta mas pracujących, święta narodu walczącego o wolność.

Przytoczę garść lakonicznych, polowych meldunków. Niech przemówią niekłamane fakty.

* * *

2 kwietnia oddział Armii Ludowej otrzymał rozkaz zniszczenia stacji kolejowych Niegoczyń i Obierzyń. Zadanie wykonano. W walce zabito dwóch Niemców i zdobyto broń. Stacje zostały kompletnie zdemolowane. Inny oddział w ciężkim boju zdobył wieś Grabowice pow. Hrubieszów, w której to wsi Niemcy nagromadzili dużo żywności. Niemcy pierzchli zostawiając zabitych i rannych. Żywność rozdano miejscowej i okolicznej ludności.

Oddział garnizonowy uprowadził gestapowca, od którego uzyskano cenne informacje. Batalion w okolicy Krasnego Stawu rozbił posterunek żandarmerii. W walce zabito 7 Niemców, zdobyto broń: 6 karabinów, rewolwery, granaty itp.

* * *

3 kwietnia oddziały Armii Ludowej w ciężkim boju zdobyły wieś Cieszyn (powiat zamojski), zamieszkałą przez samych Niemców. W walce, która trwała kilka godzin, zabito 4 Niemców, raniono 3-ch. Następnego dnia wszyscy Niemcy uciekli z gminy, z której niedawno wyrzucili Polaków. Polacy powrócili do swych chat.

* * *

6 kwietnia oddziały nasze współdziałając z oddziałami sowieckimi zza Buga na szosie Krasnystaw—Zamość zaminowali szosę, na której ogniem karabinów maszynowych zniszczono 16 samochodów ciężarowych, zabito około 300 Niemców.

* * *

13 kwietnia wysłano specjalne oddziały, które otrzymały zadanie zmobilizowania garnizonu do walki i utworzenia nowych jednostek polowych.

W okolicach Lubartowa nad Wieprzem jeden z oddziałów stoczył ciężki bój.

Zabito 7 Niemców, żołnierzy Armii Ludowej padło 11.

* * *

16 kwietnia oddział specjalny otrzymał zadanie: wkroczyć do miasta Parczew, spalić budynek żandarmerii!

Zadanie zostało przez oddział wykonane. Zdobyto maszyny do pisania, broń, 3 Niemców zabrano do niewoli.

W akcji tej pomógł nam garnizon miejscowy Armii Ludowej, który uprzednio przeprowadził wywiad.

* * *

20 kwietnia silny oddział Armii Ludowej otrzymał zadanie przerwania linii kolejowej Włodawa — Chełm, jak również zniszczenia mostu na wymienionej trasie.

Most został zdemolowany. Zniszczono pociąg naładowany wojskiem niemieckim. Oddział z broni maszynowej położył trupem około 400 Niemców. Jak nam donieśli kolejarze polscy — z całego transportu tylko paru Niemców pozostało przy życiu.

W akcji tej brał również udział oddział żydowski im. Emilii Plater.

* * *

23 kwietnia oddział Armii Ludowej zlikwidował 7-osobowy posterunek ochrony mostu przy mieście Parczew. Zdobyto 1 Ckm, 1 Rkm i karabiny. 2 Niemców zabrano do niewoli. W tym samym dniu rozbito porowóz załadowany bronią przeciwpancerną. Pociąg idący na wschód został zatrzymany.

* * *

25 kwietnia zdobyto ciężarowy samochód, 4 karabiny i 1 automat. Rzecz jasna, że Niemcy bici przez oddziały partyzanckie nie zrezygnowali z dalszej walki. Zaczęli ściągać nowe si'y w celu „przeczesania" terenu, jak to się w czasie okupacji mówiło. Lecz te nowe siły w niczym nie przypominały armii kadrowej. Byli to Węgrzy, Rumuni, Niemcy, Litwini, a także własowcy. Cały galimatias narodowościowy. Antagonizmy w tym wojsku zaostrzały się z dnia na dzień. Niemcy nienawidzili ich. My w walkach z tym wojskiem, zawsze zwracaliśmy uwagę na odcinek niemiecki: po odpowiednim rozpoznaniu sił przeciwnika, kierowaliśmy ogień w stronę odcinka, na którym stali Niemcy.

Do Lubartowa przybył pułk wojsk węgierskich, który miał być rzucony do walki przeciwko nam. Oddział miejscowy z Lubartowa doniósł nam o zachowaniu się Węgrów: rozchodzą się po mieście, sprzedają buty, koszule itp. podobno można u nich kupić również broń i naboje. Na podstawie tej informacji natychmiast polecono garnizonowi w Lubartowie, by nawiązał łączność z oficerami w celu przeprowadzenia rozmów.

Kontakt ten został zawiązany z majorem wojsk węgierskich.

29 kwietnia 1944 roku wysłaliśmy do Węgrów następujące pismo (cytuję w brzmieniu dosłownym):

Drodzy Węgrzy!

Wiemy, że bardzo Wam nieprzyjemnie służyć hitleryzmowi — okrutnemu wrogowi wszystkich narodów Europy .

Wiemy również, że szukacie okazji, by porzucić szeregi tyranów, niszczycieli kultury i postępu i broń skierować przeciwko nim, w obronie prawa wszystkich narodów, a w tej liczbie waszego cierpiącego narodu.

My, Polacy, z radością przyjmiemy Was do naszych oddziałów partyzanckich walczących od przeszło już 2 lat. Niech szeregi naszej Armii Ludowej zasilą Węgrzy, którzy o wolność swej ojczyzny walczyć będą na ziemiach Polski.

Wzywamy Was, Węgrzy!

Broń, którą Wam dał Hitler skierujcie w piersi Niemców.

Dajcie nam natychmiast odpowiedź, a my wyślemy oddział Armii Ludowej ,który Was doprowadzi do baz partyzanckich.

29. 4. 44 roku.

Pozdrawiamy Was, Węgrzy

Dowództwo Obwodu Armii Ludowej.

W dalszych walkach, o których teraz nie będę wspominał, Węgrzy z Lubartowa udziału nie brali. Tak w walce staraliśmy się realizować hasła solidarności międzynarodowej i skierować je przeciwko jednemu śmiertelnemu wrogowi — przeciwko Niemcom hitlerowskim.

1 maja 1944 roku świętowaliśmy ostatni raz w niewoli.

Tyle mówią suche słowa meldunków bojowych. Kto je czytać potrafi wnikliwie, ten zrozumie, ile męstwa, ile krwi, ile ofiarności kryje się za nimi.

Z dni walki...

Czasy hitlerowskiej okupacji pamiętamy wszyscy. I nie wolno nam wyrzucić z pamięci tych dni bohaterskich zmagań. Mimo terroru, klasa robotnicza Łodzi walczyła. Potężną bronią w jej rękach był sabotaż i dywersja. Pierwszy maja był dniem wzmożonej akcji przeciwko okupantowi, dniem mobilizacji całego narodu pod sztandarami walki.

Już w r. 1942 organizacja bojowa: „Front walki za naszą i Waszą wolność" (organizacja ta stała się później trzonem PPR). wydała na dzień święta specjalny numer gazetki, która dotarła do fabryk, zagrzewała serca robotnicze, ożywiała masy nadzieją zwycięstwa, postępu nad ciemnymi siłami faszyzmu.

W roku 1943 młoda partia PPR, spadkobierczyni najlepszych tradycji ruchu robotniczego — była na terenie Łodzi silna. wpływami i wewnętrzną spoistością.

Na historycznym dziś zebraniu Łódzkiego Komitetu PPR, które to posiedzenie odbyło się w początkach kwietnia na Karolewie — omówione zostały przygotowania do akcji majowej.

— „Dzień 1-szy maja będzie podsumowaniem naszych osiągnięć w walce z okupantem. W ciągu kwietnia postarajmy się osiągnięcia te pomnożyć, wzmóc walkę sabotażową, zmobilizować wszystkich szczerych Polaków-patriotów. Pierwszego maja na ulicach Łodzi ukazać się powinny nasze gazetki i ulotki". — Takie były główne wytyczne przemówienia sekretarza obwodowego Komitetu towarzysza „Ignaca" (Logi Sowińskiego). Armia Ludowa pod kierownictwem tow. Mietka (Moczara) miała dopomóc w wypełnianiu tych zadań. Pozostali towarzysze — członkowie Łódzkiego Komitetu: Wera (Wedmanowa), Janek (Piątkowski), Ada (Jaranowska), Władek (Przybyszewski) i inni — wszyscy zgadzali się z tymi wywodami, dyskutowano jedynie nad sposobami realizacji wytycznych pierwszomajowych.

Niestety, niedługi czas po tym zebraniu nastąpiły masowe aresztowania, co częściowo sparaliżowało plany akcji. Ale mimo „wsypy" partia żyła, głębiej tylko zeszła w podziemie. I pierwszego maja na ulicach Łodzi ukazały się zredagowane i odbite przez towarzysza z Widzewa ulotki — symbol żywotności i nieugiętego hartu ludzi Polskiej Partii Robotniczej.

W akcji przedmajowej pięknie wykazała się organizacja młodzieżowa — „Promienistych" — protoplastów ruchu ZWM-owego.

W dzień urodzin Hitlera 15 kwietnia „Promieniści" dokonali śmiałego napadu na skład broni: Oto opis tego „eksu" według relacji uczestnika tow. Gajka:

— Od rana 15 kwietnia ulice miasta wystroiły się w odświętną szatę. Niemcy umundurowani i dumni jak pawie, spacerują ulicami.

— Punktualnie 3.30 jesteśmy na umówionym miejscu. Pojedynczo idziemy do mieszkania Fibiaków. Objaśniam plan i wydaję instrukcje. Każdy śledzi wskazówki zegara. Już czas...

— Ulicami idziemy dwójkami: pierwszy „Beton" (Franek Pronk) i „Puma" (Dominiak), za nimi ja z Mietkiem (Wołosem), a po drugiej stronie „Śmiały" (Zdzisiek Lisowski) i Janek.

— Przechodzimy koło sklepu. Właśnie na okna frontowe zakładają siatki, zamykają je. Patrzę na zegarek — jest piąta. Kiedy subiekt wchodzi z bramy do składu, daję znak „Betonowi". „Beton" i „Puma" pewnym krokiem skręcają w bramę i wchodzą tylnym wejściem do sklepu. Ulicą przechodzi patrol policji.

— Zdzisiek i Janek pilnie obserwują ruch uliczny. Teraz kolej na nas. Wchodzimy tym samym wejściem z bramy. Miecio ironicznie uśmiecha się — wskazując na okute drzwi. — Nie pomogło, co?

Na nasz rozkaz Niemcy „grzecznie" podnoszą rączki do góry. Szybko robimy rewizję. Subiekt Polak zręcznie pakuje odłożoną amunicję i pistolety. Paczek coraz więcej, bez dorożki nie damy rady. Wyskakuję na ulicę i szukam dorożki. Jak na złość nie ma żadnej. Wszystkie zajęte. Wreszcie znajduję. Wskakuję w nią i każę wjechać w podwórko.

— Podczas gdy „Beton" ładuje Niemców do piwnicy, my windujemy paczki do dorożki — piękny łup. Dorożkarz trochę zdziwiony — milczy. Po chwili wsiadam z Tadkiem w dorożkę i odjeżdżamy. Reszta ulatnia się za nami. Serca biją radośnie. Mamy broń, setki sztuk amunicji, maszynę do pisania i pieniądze. Z radości chce się nam krzyczeć i pogardliwie spoglądamy na policjantów i umundurowanych SA, NSDAP i innych,

— Akcja udała się. Zdobycz rozparcelowaliśmy po skrytkach u towarzyszy na Marysinie.

— Na drugi dzień Gestapo szalało z bezsilności nie mogąc znaleźć śladu. Łodzianie z radością zacierali ręce.

— Po tej akcji dla próby zrobiliśmy akcję w terenie. W nocy zebraliśmy się w lesie łagiewnickim w liczbie 17 ludzi. Prożek kierował tą wyprawą.

Na torze linii Stryków—Zgierz, kluczem rozkręciliśmy szyny. Jak później dowiedzieliśmy się z opowiadań kolejarzy (jeden z naszych był synem kolejarza), pociąg istotnie wykoleił się i pół dnia na tej linii wstrzymany był ruch.

* * *

Wzmożone akcje bojowe, i masowy kolportaż wydawnictw partyjnych — oto jak podczas okupacji witała Łódź walcząca Majowe Święto — dzień bojowego zjednoczenia sił antyhitlerowskiego frontu.

I. T.

Miłość Narodu i jego wolność

jest motorem walki proletariatu o socjalizm

Biebow skazany na śmierć

Krwawy kat zawiśnie na stryczku

W dniu wczorajszym punktualnie o godz. 16-ej Okręgowy Sąd Karny ogłosił wyrok w sprawie Hansa Biebowa.

Wśród ciszy, jaka panowała na sali, przewodniczący sędzia Walewski czyta:

„W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Sąd po rozpoznaniu sprawy Hansa Biebowa postanowił uznać go winnym zarzucanych mu zbrodni i skazać go na łączną karę śmierci. Poza tym Sąd postanowił zarządzić utratę praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa.

Następnie po sentencji wyroku, Sąd odczytuje szczegółowe jego uzasadnienie. Rozpatrując sprawę Biebowa, Sąd zastanawiał się przede wszystkim nad motywami, przyczynami i źródłami tych zbrodni i doszedł do wniosku, że **należy ich szukać w filozofii egoizmu i zła, jaka na przestrzeni całej historii wywierała wpływ na psychikę niemiecką.** Niemcy wierzyli, że nie należy cofać się przed żadnym środkiem, który prowadzi do celu zaspokojenia ich własnych potrzeb. Również czołowy filozof niemiecki, Nietsche, stwarza pojęcie nadczłowieka i Herrenvolku — „narodu panów". Hitlerowska teoria rasizmu oparta była właśnie na zasadach wyższości narodu niemieckiego. Praktyczne jej zastosowanie polegało na dążeniu do bezwzględnej zagłady tego **wszystkiego, co nie było niemieckie.**

Sąd uznał, że te wszystkie motywy wpłynęły na zbrodniczość Hansa Biebowa. Wszystko to należy potępić w imię zachowania dobrego ducha ludzkości. **Wyrok musi być zwycięstwem prawa i prawdy w Polsce Odrodzonej.**

Następnie Sąd przeszedł do samej osoby oskarżonego, skonfrontowania jego wyjaśnień z zeznaniami świadków. Na podstawie zebranych dowodów **Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Sąd uznał za słuszne zastosowanie najwyższego wymiaru kary, bowiem był całkowity brak okoliczności łagodzących. Biebow został uznany za zbrodniczego syna zbrodniczego narodu.**

W zakończeniu uzasadnienia Sąd zaznaczył, że wyrok, chociaż jest niewspółmierny z ogromem zbrodni, winien być hołdem dla cieniów pomordowanych Żydów, obywateli Państwa Polskiego i dla cieniów tych, którzy z innych miast Europy zostali wtłoczeni do ghetta łódzkiego.

Publiczność wysłuchała wyroku w skupieniu. Biebow przyjął wyrok spokojnie, ożywił się tylko, gdy sędzia oznajmił, że wyrok nie jest ostateczny i stronom przysługuje w ciągu siedmiu dni prawo kasacji.

Stała komisja ONZ w Grecji

ma śledzić rozwój wypadków w tym kraju

Londyn (obsł. wł.) — Z Genewy donoszą, iż Komisja Śledcza ONZ, która przeprowadzała dochodzenie w sprawie zajść na północnej granicy Grecji, nie zakończyła jeszcze opracowywania swego raportu dla Rady Bezpieczeństwa.

Rozpatrywany jest natomiast **projekt utworzenia stałej komisji ONZ, w której skład wchodziliby przedstawiciele 11-tu członków Rady Bezpieczeństwa i która miałaby za zadanie śledzić rozwój wypadków w północnej Grecji.**

Według innych doniesień, nowa komisja uda się do Salonik już w nadchodzącą sobotę.

Pod opiekę Anglików

Czetnicy przeniesieni do strefy brytyjskiej

Moskwa (obsł. wł.) — Do brytyjskiej strefy okupacji Niemiec przybyło z Włoch 12 tysięcy czetników (faszystów jugosłowiańskich), którzy na terenie Włoch zajmowali się — jak wiadomo — grabieżą i napadami na ludność miejscową.

Dzienniki niemieckie wzywają władze okupacyjne, aby w interesie bezpieczeństwa ludności niemieckiej i ze względu na krytyczną sytuację żywnościową w Niemczech jak najszybciej rozwiązały oddziały czetników i odesłały ich do kraju.

Praca przymusowa we Francji

Paryż (PAP) — Komitet Wykonawczy Związku Robotników Metalowych w Paryżu uchwalił wysunięcie na ogólnym zebraniu Związku rezolucji, domagającej się wprowadzenia dla wszystkich Francuzów w wieku od 18 do 55 lat **przymusowej pracy, oraz obozów koncentracyjnych dla spekulantów.**

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z m-ca maja 1947 r., oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) od dnia 1 do 15 maja 1947 r. włącznie będzie sprzedawany:

Chleb żytni w cenie zł. 3,— za 1 kg.

Kat. I i Kat. I RCA. na odcinki Nr Nr 1, 2, 11, 12 i 13 po 1 kg chleba.

Kat. „C" i Kat. „C" RCA. na odcinki Nr Nr 1 i 2 po 1 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK" (Ministerstwo Komunikacji) z m-ca maja 1947 r., realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. „MK." pracownicza odcień bladoniebieski, na odcinki Nr Nr 29, 30 i 31 po 2 kg. chleba.

Zaznacza się, że na karty żywnościowe Kat. IR oraz Kat. IR z nadrukiem RCA, będzie wydawany wzamian chleba żytniego, chleb pszenny, o czym nastąpi dodatkowe ogłoszenie.

Od Wydawnictwa

Następny numer „GŁOSU ROBOTNICZEGO" ukaże się w sobotę 3 maja

Władysław Julian Chlebny

O jedność chłopsko-robotniczą

Późno byłoby mówić dopiero dziś o jedności chłopsko-robotniczej, skoro już od wielu, wielu lat jest ona faktem dokonanym. Połączyła nas, chłopów z robotnikami, wspólna, krwawa i ofiarna walka z reżymem sanacyjnym, reprezentanem interesów kapitalistycznych. Dziś, w dniu Święta Pracy, święta robotniczego trzeba jednak specjalnie zaakcentować i coś wspomnieć o naszej jedności, bo przecież niedługo i my chłopi-ludowcy wyjdziemy pod swoimi sztandarami w dniu Święta Ludowego, a razem z nami pójdą robotnicy, tak jak my dziś idziemy z nimi, by zadokumentować, pogłębić i utrwalić naszą jedność i solidarność.

Po raz trzeci w wolnej, ludowej Polsce świętujemy 1-szy Maja. Wobec prawa i państwa jesteśmy równi, różnią nas tylko warsztaty pracy. Nie brak niestety i wśród robotników i wśród chłopów biedy i ciemnoty. Na tę straszliwą spuściznę posanacyjną i pookupacyjną musimy baczną zwrócić uwagę i wypowiedzieć jej walkę nieubłaganą. Gdy masy robotniczo-chłopskie podniosą się na wyższy poziom materialnej i duchowej kultury, wtedy nie będzie pretekstu dla reakcyjnych czynników, które trudności nasze umieją przeciwko naszej demokratycznej władzy wykorzystać.

Bezsprzecznie musimy stwierdzić, że są pomiędzy nami tacy, którzy by chcieli jeszcze rozdwojenia na dwa obozy. Tylko czekają na to, by między chłopami i robotnikami wynikały ciągłe nieporozumienia. Pragną siać niepokój, gdyż to ułatwiłoby im możliwości powrotu do starego sanacyjnego porządku rzeczy. Wysiłki ich jednak są próżne, bo zamiast się zwalczać nawzajem, chłopi i robotnicy nauczyli się pracować w zgodzie nie tylko dla osobistych doraźnych korzyści, ale przede wszystkim dlatego, że to jest korzystne dla całego narodu, dla całego państwa na dziś i po wieczne czasy. W interesie robotników leży, aby chłopi mieli zapewniony byt, gdyż to gwarantuje tak samo i ich egzystencję.

Stara to prawda, mówił o tym Engels już w roku 1865: „Podłością jest w kraju rolniczym napadać w imieniu robotników przemysłowych na burżuazję, nie wspominając przy tym ani słowem o patrialchalnej eksploatacji przy pomocy rózeg proletariatu wiejskiego przez szlachtę feodalną."

A jak ta sprawa przedstawia się u Marksa? Marks nauczał: **„Gdy obejmiemy władzę państwową, ani na myśl nam nie przyjdzie, by gwałtem wywłaszczyć drobnych chłopów, tak, jak będziemy to musieli uczynić z wielkimi właścicielami ziemskimi".**

Przytoczone powyższe cytaty mówią za siebie, zaś chłop i robotnik mając uzgodniony między sobą wspólny program gospodarczy nie potrzebują się nawzajem podejrzewać i obawiać, nie dopuszczą zaś tego „trzeciego", który by chciał ich powaśnić, by tym łatwiej skłóconymi zawładnąć i rządzić.

Będziemy dalej ujednolicać nasze myśli i szeregi organizacyjne. Zacierać będziemy chociażby najmniejsze ślady naszych różnic. Idziemy do wspólnego celu, któremu na imię Polska — Ludowa! Wrogowie nasi niech wiedzą, że chłop i robotnik pragnie spokoju i zgody dla odbudowy nowego ludowego państwa! Że to co zdobył przez ciężką walkę, chce ugruntować ciężką pracą po wieczne czasy. Że jednak wszelkie zakusy na zdobycze demokratyczne narodu polskiego zostaną bezwzględnie odparte wspólnymi siłami chłopa i robotnika.

Takie same zadania stoją przed młodzieżą zorganizowaną w demokratycznych organizacjach, jak „Wici", „ZWM", „OM-TUR" i innych. Związki młodzieżowe nie wiele się różnią od siebie swoją strukturą organizacyjną, różnią się zaś tylko środowiskami i to nie wszystkie. Cele zaś mają jedne, to znaczy wychować młode pokolenie na prawdziwych obywateli i demokratów, podnieść ich poziom kulturalny i materialny. W dniu wielkiego święta proletariackiego życzyć sobie należy, by zjednoczenie młodzieży polskiej w jednym, ogólnonarodowym ruchu młodzieżowym nastąpiło jak najprędzej.

Dawniej obchody 1-szo majowe czy Święta Ludowego były przejawem budzącej się świadomości całej klasy pracującej i objawem dążeń wyzwoleńczych chłopów i robotników. Obecnie, gdy masy pracujące mają władzę w swoim ręku, święta nasze są wyrazem naszej siły, podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i hasłem do dalszej wytrwałej, nieustępliwej walki o całkowite zrealizowanie programu sprawiedliwości społecznej, do walki o wielką, szczęśliwą Polskę — Ludową.

W dniu dzisiejszym, zjednoczeni pod sztandarami klasy robotniczej, pójdziemy na pochód — chłopi, robotnicy, inteligenci, starzy i młodzi zapatrzeni w świetlaną przyszłość naszej wspólnej matki — ojczyzny, której na imię Polska — Ludowa.

Fabryka im. generała Świerczewskiego w Łodzi

Dnia 23. 4. br., na drugim z kolei zebraniu komitetu pierwszomajowego wpłynął projekt przewodniczącego komitetu, tow. Leszczyńskiego Józefa, członka PPR nazwania naszej wytwórni imieniem gen. Świerczewskiego. Powyższy projekt został jednogłośnie przyjęty na odbytym zebraniu całej załogi fabrycznej i zostaje wprowadzony z dniem 1 Maja.

Komitet Obchodu 1 Maja
I-ej Państwowej Wytwórni Radiotechnicznej
im. gen. Świerczewskiego.

Ogólnokrajowa Wystawa Powojennej Książki Polskiej

W ramach tegorocznego „Święta Oświaty" Związek Księgarzy Polskich — Koło łódzkie w porozumieniu z wojewódzkim Komitetem Święta Oświaty — organizuje w lokalu Zarządu Miejskiego przy ul. Żeromskiego Nr. 105 „Ogólnokrajową Wystawę Powojennej Książki Polskiej", która zobrazuje społeczeństwu dorobek wydawniczy trzech zgodnie ze sobą współpracujących sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Wystawa organizowana jest na wielką skalę — reprezentowane na niej będą wszystkie instytucje wydawnicze — działające od chwili wyzwolenia na terenie całego państwa, które dały czytelnikowi polskiemu sumarycznie około 2.000 pozycji od poważnych dzieł naukowych począwszy do może najobfitszego działu książek dla dzieci i młodzieży.

Osobne — szczególnie starannie przygotowane działy stanowić będą książki o naszych ziemiach zachodnich oraz książki ilustrujące martyrologię narodu polskiego podczas okupacji hitlerowskiej.

Do Wojewódzkiego Komitetu Święta Oświaty wpłynęło już wiele zgłoszeń wycieczek ze strony kierownictwa szkół i rad zakładowych — nie tylko Łodzi, ale i z innych miast.

Oprowadzać po wystawie i udzielać wyczerpujących informacji będą doświadczeni księgarze, członkowie Związku Księgarzy Polskich.

Wystawa uzupełniona będzie wykresami ilustrującymi zbrodnie popełnione na książce polskiej przez okupanta i obecny żywiołowy, choć borykający się z wielkimi trudnościami, wzrost pozycji wydawniczych. Całość otrzyma bardzo staranną oprawę artystyczną.

Wystawa otwarta będzie 4 maja 1947 r. i trwać będzie do 1 czerwca 1947 r. włącznie w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-tej.

Wstęp bezpłatny.

UWAGA! **UWAGA!**

„D E M O B I L"

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 26 — Tel. 161-20

przyjmuje wszelkie remonty samochodów i motocykli oraz roboty tokarskie i spawalnicze. — Fachowa obsługa.

KUPON Nr 6

AKCJI PREMIOWEJ

„Głos Robotniczy" swoim Czytelnikom

Wyciąć i zachować!

Niech żyje sojusz robotników, chłopów i pracowników umysłowych!

Łódź - stolica świata pracy

Wywiad z prezydentem miasta tow. Eugeniuszem Stawińskim

W przededniu święta 1-go Maja przedstawiciel redakcji „Głosu Robotniczego" zwrócił się do **tow. prezydenta Stawińskiego** z prośbą o udzielenie wywiadu na tematy związane z gospodarką miejską i perspektywami rozwoju Wielkiej Łodzi. Mimo nawału zajęć tow. prezydent zadość uczynił naszej prośbie.

Na wstępie tow. prezydent zaznaczył, że nader ważnym wydarzeniem w życiu naszego miasta było podniesienie Łodzi do rzędu województwa grodzkiego na równi z Warszawą. Fakt ten oparty był na uchwale powziętej przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej jeszcze w okresie konspiracji na wniosek Polskiej Partii Robotniczej.

— Jak się przedstawiają osiągnięcia Zarządu Miejskiego w różnych dziedzinach życia Łodzi? — pytamy.

— Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym zwrócić uwagę na pewne trudności stojące na przeszkodzie gospodarce całkowicie planowej. Chodzi mi mianowicie o **trudności natury finansowej.** Podczas ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej zagadnienia te były szeroko dyskutowane. **Budżet nasz, jak zresztą budżet wszystkich zarządów miejskich jest deficytowy.** Deficyt ten pokrywany jest z dotacji tzw. funduszu zapomogowo-pożyczkowego Ministerstwa Administracji.

Poza tym każdy wydział Zarządu Miejskiego jest uzależniony od kredytów udzielanych przez poszczególne ministerstwa. Kredyty te uzależnione są w dużej mierze od budżetów ministerstw. Ten stan rzeczy powoduje, że **często Zarząd Miejski nie może planować, nie może przeprowadzać najbardziej istotnych planów inwestycyjnych.** W tych warunkach **konieczną się wydaje nowa ustawa samorządowa — ustawa, która by wpłynęła na pewne usamodzielnienie gospodarki miejskiej, a to przez częściowe partycypowanie Zarządu Miejskiego w podatkach pobieranych przez państwo.** Sądzę, że czynniki miarodajne zajmą się opracowaniem nowej Ustawy Samorządowej.

— Tow. Prezydencie — o ile nam wiadomo, sprawą najbardziej interesującą ogół jest sprawa mieszkaniowa oraz sprawy skanalizowania miasta i zaopatrzenie go w dobrą wodę. Co w tej dziedzinie zostało dokonane?

— Jeśli chodzi o sprawy mieszkaniowe, to zaznaczyć należy, że w ramach swoich możliwości finansowych Zarząd Miejski rozwiązać tego zagadnienia w tej chwili nie może. Zarząd Nieruchomości ratuje domy przed ruiną. Ale o szeroko zakrojonym budownictwie nie ma na razie mowy. Częściowym natomiast rozwiązaniem jest projekt, aby poszczególne instytucje dla swoich pracowników dokonywały remontu domów. Projekt ten jest już realizowany.

Koniecznym jest również udział inicjatywy prywatnej w budownictwie i remoncie domów mieszkalnych. W Łodzi udział ten jest daleko mniejszy niż w Poznaniu.

Jeśli chodzi o sprawę wodociągów i kanalizacji, to wiadomo jak bardzo Łódź pod tym względem jest zaniedbana. Jest to smutna spuścizna okresu sanacyjnego. Trudno jest obecnie o dobrą wodę i tylko śródmieście przyłączone jest do sieci wodociągowej. W roku bieżącym przyłączymy do sieci wodociągowej kilkaset domów. Na razie, szczególnie na przedmieściach, konieczna jest instalacja studzien głębinowych. Najtragiczniej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w wodę na terenie byłego ghetta — jak dotychczas Zarząd Miejski przychodzi z pomocą mieszkańcom tej dzielnicy przez dowożenie wody w tak zwanych „beczkowozach". W planach najbliższych jest instalacja 3-ch studzien głębinowych w północnej dzielnicy miasta. Zarząd Miejski nie będzie szczędził wysiłków, by zdobyć potrzebne na ten cel fundusze.

— Co zrobił Zarząd Miejski w dziedzinie szkolnictwa?

— Jeśli chodzi o szkolnictwo to stwierdzić należy, że w 100 procentach urzeczywistniono powszechne nauczanie, powstały 34 gimnazja, liczne szkoły zawodowe i szkoły wieczorowe. Wielkim naprawdę osiągnięciem jest powstanie w naszym mieście wyższych uczelni. Miasto czyni wszystko, by umożliwić rozwój wyższym uczelniom, a młodym robotnikom, chłopom i inteligentom udostępnić kształcenie się. Utworzenie kursów przygotowawczych daje młodzieży robotniczej i chłopskiej realne możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Młodzieży powinien przyjść z pomocą nie tylko Zarząd Miejski, ale i instytucje społeczne, spółdzielczość. Zagadnieniami tymi zajmuje się Towarzystwo Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych, do którego powinni wstąpić wszyscy przyjaciele młodzieży.

— A co dokonał Zarząd Miejski w dziedzinie szpitalnictwa i opieki społecznej?

— Przyznać trzeba, że osiągnięcia są znaczne. Mamy obecnie 13 szpitali o 3.000 łóżek wobec 8 szpitali o 1.075 łóżkach w roku 1939, 10 stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Dom Matki i Dziecka. **Działalność tych stacji zmniejszyła o 50 procent śmiertelność niemowląt na terenie Łodzi.** Istnieje także szereg innych poradni leczniczych. **Dzięki wysiłkom Samorządu zmniejszyła się w naszym mieście śmiertelność na gruźlicę o 75 procent.**

— Jeśli chodzi o Opiekę Społeczną to na terenie naszego miasta istnieją 3 ośrodki opieki udzielające ludności pomocy w postaci dożywiania, zasiłków pieniężnych, bezpłatnej pomocy lekarskiej i rozdawnictwa odzieży. Zarząd Miejski prowadzi 3 schroniska noclegowe, z których korzysta przeciętnie miesięcznie 500—800 osób.

W tym roku projektuje się zorganizowanie 5 ogródków jordanowskich dla dzieci.

— Jak się przedstawia sprawa usunięcia „kocich łbów" — zabrukowania ulic?

— W Łodzi jest to sprawa paląca przede wszystkim na przedmieściach miasta, gdzie **projektujemy zabrukowanie 8 km. ulic.** W śródmieściu dokończone zostaną powzięte jesienią prace na odcinku ul. Daszyńskiego.

Ważną również jest sprawa **oświetlenia ulic.** Z przykrością muszę stwierdzić, że Elektrownia i Zjednoczenie Przemysłu Energetycznego nie wywiązują się z umowy, na podstawie której zobowiązały się co rok zelektryfikować kilka ulic na przedmieściach. Zarząd Miejski czyni wszystko, by skłonić Elektrownie do przestrzegania warunków umowy. Dzielnice robotnicze muszą być oświetlone.

Na zakończenie rozmowy tow. prezydent stwierdza: **Mimo trudności nasze miasto rozwija się. W nowym układzie geograficznym Łódź zajmuje centralne położenie. Miasto nasze stało się jednym z najpoważniejszych ośrodków kulturalnych i gospodarczych kraju. Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak pomyślnych perspektyw rozwoju.** **I. T.**

Pierwszomajowe postulaty

pracowników teatru

I. TEATR DLA MAS PRACOWNICZYCH —to nie mrzonka ani frazes. Istnienie i rozwój dzisiejszego teatru tylko od frekwencji robotników i inteligencji pracującej zależy. A frekwencja ta jest olbrzymia. (900 tysięcy widzów oglądało „Krakowiaków i Górali"). Lecz osłabnie ona i wróci do poziomu ery ciemnoty i niewoli sanacyjnej, jeśli teatr nie będzie dawał interesujących swą treścią ideologiczną, a pod względem formalnym wartościowych, dla wszystkich czytelnych widowisk; jeśli nie będzie odzwierciedlał poglądów i dążeń rzeczywistości współczesnej; jeśli nie będzie szkołą moralności obywatelskiej, miejscem godziwego wytchnienia dla świata pracy, narzędziem upowszechnienia i utrwalenia kultury demokratyczno-ludowej.

II. Stałe, codzienne BUDOWANIE TEATRU DLA MAS nie może obarczać jedynie Ministerstwa Kultury i Sztuki, ani innych organów rządowych czy samorządowych.

Oczywiście są one obowiązane do udzielania wydatnej pomocy podległym ich opiece teatrom (nie zaś do obciążania najbardziej społecznie aktywnych placówek podatkami, które raczej należałoby wyznaczyć imprezom, obsługującym warstwy szabrownicze i szabrownictwo uprawiającym), lecz właściwe oblicze teatrom mogą nadawać tylko ich kierownictwa i zespoły, jeżeli nie wyobcowują się od społeczeństwa, jeżeli wysłuchują jego żądań, trzymają rękę na pulsie politycznych i społecznych wydarzeń, przystosowując swą pracę do tempa ewolucji Polskiej Demokracji Ludowej.

Najlepszą drogą do tego celu wiodącą może być ścisła współpraca z masowymi organizacjami pracowniczymi — z TUR i ze Związkami Zawodowymi. Pracownicy artystyczni teatru muszą do cna wytępić w sobie resztki dawnego oportunizmu i pięknoduchostwa, dumnej apolityczności i aspołeczności; poprzez fabryki, świetlice, przez prace w organizacjach politycznych i oświatowych muszą zbliżyć się do mas, poznać je (raz wreszcie z bliska), stanąć do wspólnej walki o szczęśliwsze Jutro, o umocnienie sprawiedliwego ustroju gospodarczo - społecznego i niepodległości Państwa Ludowego.

Ze swej strony zaś pracownicze organizacje oświatowe muszą wyk..ać większe zrozumienie dla powagi sztuki dzisiejszej; nie mogą żądać od niej, by była tylko rozrywką; nie mogą myśleć i czuć inaczej, niż myślą i czują masy nowych, chciwych wiedzy i kultury widzów; nie mogą na stanowiskach kierowniczych tych organizacji zasiadać bonzowie i karierowicze typu działaczy sanacyjnych, nawykli do krótkofalowego myślenia, ludzie bez rozmachu, bez inicjatywy, przeciwnicy entuzjazmu i bohaterstwa.

III. Teatr opierający swą działalność tylko na własnej sztuce, na nieustannym reinscenizowaniu dawnej literatury, na oryginalnych oprawach scenicznych i mistrzowskich nawet kreacjach aktorskich, jeśli w repertuarze swoim nie będzie roztrząsał zagadnień aktualnych, lub faktów historycznych z dzisiejszego punktu widzenia naświetlał, jeśli nie będzie rzutował myśli, a nawet wizyj, w logicznie dającą się wywieść z rzeczywistości współczesnej przyszłość — rychło stanie się archiwum coraz nieciekawszych pamiątek lub areną popisów, zapatrzonego w swój pępek, kunsztarstwa. W dążeniu do swych najistotniejszych a pradawnych celów, by stać się ŚWIĄTYNIĄ PRAWDY, TRYBUNAŁEM SERC LUDZKICH I SUMIEŃ, WIERNYM ZWIERCIADŁEM ŻYCIA (NATURY, jak powiada Szekspir), teatr nie może być osamotniony, musi mu przyjść z pomocą LITERATURA!

Nie może się ona dziś uskarżać, że wrota scen polskich są dla niej zamknięte. Teatry polskie zobowiązane są, na mocy zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, wystawiać ponad 50 proc. utworów rodzimych. Przy czym kładzie się wyraźny nacisk na produkcję współczesną. I godzi się przyznać, że najbiedniejsze nawet teatry, jak mogą, obowiązek ten spełniają. Nie ich wina, że często kręcą kark na grafomanii lub na preparatach upartych fikcjonistów, oderwanych od życia i zapewne strasznie z tej izolacji dumnych.

Nie będzie dobrze na scenach polskich póty, póki najtęższe pióra stronić będą od teatru, póki utalentowani i cieszący się sukcesami księgarskimi pisarze nie raczą zejść „z wysokich Parnasów", „zniżyć się" (!) do potrzeb umysłowych, do ideologii, ba, tęsknot i marzeń — jeśli chcecie — dzisiejszej awangardy społecznej.

Teatr uświadamia, teatr kształci, teatr wpływa nierzadko na nastroje polityczne, oświetlać może najaktualniejsze zagadnienia, może dzielnie przyspieszyć EWOLUCJĘ DEMOKRATYCZNĄ POLSKI.

Wszystko to w mocy pisarzy, dramaturgów i krytyków teatralnych. Tu trzeba ze smutkiem zauważyć, że ta dziedzina krytyki prawie u nas obecnie nie istnieje. Redakcje pism codziennych w każdym numerze poświęcają kolumnę sportowi (a właściwie ploteczkom ze świata sportowego), dla sprawozdań teatralnych przeznaczając raz na pewien czas skromniutkie miejsce na szarym końcu.

Nie spotykamy ani w dziennikach, ani w periodykach, dyskusyj na temat dążeń teatru i dramatu dzisiejszego, obszerniejszych ocen ważnych faktów teatralnych, rozważań naukowych na podbudowie socjologicznej opartych, polemik z autorami czy z ludźmi teatru. Coraz częściej zdarza się, że w pismach nie ma najmniejszych wzmianek o widowiskach, które się cieszą wielkim powodzeniem dzięki swym wartościom literackim i scenicznym.

Mówią nam: nie ma kto pisać!

To byłoby bardzo smutne — gdyby było prawdziwe.

Po prostu tym, którzy wiele w tej dziedzinie mieliby do powiedzenia, nie chce się tego robić, wolą na te tematy gawędzić przy czarnej kawie.

Czas by skończyć z tym teatrowstrętem!

IV. Jeśli o teatry łódzkie chodzi, to dreptać one będą w jednym miejscu, tematycznie i formalnie, skostnieją repertuarowo, cofną się w sensie techniki aktorskiej i inscenizacyjnej — jeśli jak najprędzej nie wyprowadzi się ich z bud zatęchłych, ziejących najstraszliwszą staroświecczyzną, nie godnych ani widza, ani artysty dzisiejszego.

Nikt nie ma pojęcia, z jakim trudem i z jaką szkodą dla utworu wystawia się w tych przeklętych ruderach „Krakowiaków" czy Szekspira. Nikt nie wie, ile traci na tysiącznych koncesjach, jakie się tu czyni, widz, aktor i reżyser. Nikt nie wie, że kierownictwa zmuszone są rezygnować z wystawienia wielu arcydzieł dawnej polskiej i cudzoziemskiej dramatyki, a także i wielu niezmiernie ciekawych utworów współczesnych.

Studia nasze, „laboratoryjne" prace nasze już dawno otworzyły przed nami perspektywy zupełnie nowego teatru, sceny wyzwolonej z operowego pudła teatralnego, śmielej wkraczającej na widownię, raczej architekturalnej niż pacyfikarskiej, bardziej dynamicznej i monumentalnej. I więzieni jesteśmy w teatrach, w których marionetka źle by się czuła, w teatrach zdatnych do wystawy sztuczek z życia intymnego wczorajszego drobnomieszczaństwa, nie zaś do widowisk, sycących tęsknoty widowni dzisiejszej.

Dlatego to tak wielką przywiązujemy wagę do zapoczątkowanego w jesieni ubiegłego roku **Funduszu Budowy Teatru Narodowego** w Łodzi.

Powstaje on z dobrowolnego opodatkowania się widzów teatralnych. (5 proc. dodatek do każdego biletu). W ciągu pięciu zaledwie miesięcy wpłynęły do kasy Komitetu już wcale poważne kwoty. Niestety nie są one jeszcze dostatecznie wysokie, by móc zacząć przebudowę gmachu przy ul. Śródmiejskiej (Więckowskiego).

Stało się to wbrew opracowanej kalkulacji. Niespodziankę sprawiły kinoteatry łódzkie, instytucje widowiskowe cieszące się, jak wiadomo stale największą frekwencją, mimo iż podwyższyły ceny biletów, mimo, że 5 procentowy dodatek do biletu obciąża tylko kieszeń konsumenta, który chętnie tę daninę w teatrze dla jego i dla własnego dobra płaci — mimo to kinoteatry łódzkie nie uważały za stosowne przyjść z pomocą sztuce, nie obojętnej im chyba, skoro w niemałej mierze film polski korzysta z pracy aktorów i reżyserów polskich (łódzkich w szczególności).

To źle — bo bardzo ciekawe plany architektów są już na ukończeniu i zdaniem rzeczoznawców w ciągu jednego sezonu budowlanego, gdyby nie dziwny co najmniej stosunek kin do akcji Budowy Teatru Narodowego), teatr ten nawskroś nowocześnie pomyślany mógłby już obsługiwać z górą tysiąc widzów dziennie.

Zanim szczegółowe projekty rozwiązania całej budowli, wnętrza teatralnego i urządzeń scenicznych zostaną opublikowane, już dziś zapewnić można publiczność łódzką, że będzie ona miała teatr, jakiego nie ma i nie było w Polsce, i że koncepcja monumentalnej sceny i związanej z nią widowni uczyni TEATR NARODOWY W ŁODZI jednym z najciekawszych w Europie.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Kultury i Sztuki, z chwilą objęcia pod swój zarząd resortu filmowego i z chwilą wydania zarządzenia o Funduszu Teatralnym, na który składać się będą dodatki procentowe do biletów wszelkiego rodzaju, a więc i filmowych, widowisk — nie zapomni o najbardziej pomocy potrzebujących teatrach STOLICY POLSKIEGO ŚWIATA PRACY — i że w niedługim czasie ze sceny ŁÓDZKIEGO TEATRU NARODOWEGO popłyną słowa Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Wyspiańskiego, Szekspira, Lope de Vegi, że tu narodzi się NOWY DRAMAT POLSKI, tego samego formatu co dzieła wymienionych wielkich dramatopisarzy.

LEON SCHILLER

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Nasze osiągnięcia - nasze plany

Mówi kol. Jan Jabłoński



W bibliotece Zarządu Miejskiego ZWM jest tom „Historii Sztuki". Książka ta zaopatrzona jest w dedykację „Pierwsza nagroda za kolumnę marszową w pochodzie pierwszomajowym 1946 r.". Pamiętamy jeszcze wszyscy tę kolumnę szumiącą sztandarami i demonstrującą osiągnięcia młodzieży w wyścigu pracy: 178 procent normy produkcyjnej, 228 procent normy produkcyjnej... A jakimi osiągnięciami dziś może się poszczycić ZWM? Mówi o nich kol. Jabłoński, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZWM.

Ostatni rok przyniósł nam wiele. **Organizacja nasza wzrosła o przeszło 100 procent. Braliśmy udział we wszystkich akcjach ogólnopaństwowych. W III-cim Etapie Młodzieżowego „Wyścigu Pracy".** Wielu entuzjastów pracy zaczęło w tym okresie obsługiwać 4, 5 i 6 krosien.

Poprzez wspaniały zlot ZWM wkroczyliśmy w etap **kampanii przedwyborczej** — mówi dalej kol. Jabłoński — **zadania postawione przed nami na zlocie — wypełniliśmy.** Oto garść cyfr, które choć w części mogą nasz udział w kampanii zilustrować: 4.000 ZWM-owców w akcji kolportażowej, zorganizowano 120 wieców z udziałem 19.000 młodzieży. Przeprowadziliśmy też szereg innych akcji: Pomocy Zimowej, pomocy powodzianom itp. Ale organizacja nasza nie tylko „akcjami" żyje. Nasze koła fabryczne i szkolne żyją sprawami **fabryk** i szkół i bronią specyficznych interesów młodzieży.

W toku pracy — mówi dalej kol. Jabłoński — organizacja nasza okrzepła ideologicznie, powstał zwarty **aktyw**, który cechuje **głęboka troska o dobro organizacji.** Wykazały to wybory przeprowadzone ostatnio w naszej organizacji. Wyróżniły się szczególnie dzielnice: **Śródmiejska — Prawa i Staromiejska**, a z kół — **„Wima" i PZPB Nr 2 (Poznański).** Dobrze pracują kol. kol. **Wodnicki, Ostalski, Klejsta, Błaszczyk, Zawisza, Karbowiak, Kozieja** i inni. Nie starczyłoby miejsca w „Trybunie", gdybym chciał wymienić wszystkich.

Jeśli chodzi o zadania organizacji na przyszłość, to przede wszystkim — musimy jeszcze szersze masy młodzieży wciągnąć w nurt odbudowy kraju, musimy w naszej organizacji młodzież uczyć i wychowywać, sposobić do nowych zadań, do pokonywania istniejących trudności, do usuwania przeszkód z drogi, która nas wiedzie do lepszej przyszłości.

Pójdziemy tą drogą razem z bratnią Organizacją Młodzieży TUR i z innymi organizacjami młodzieżowymi.

Kolumna młodych jednolita, zwarta w pochodzie pierwszomajowym jest wyrazem jedności młodzieży, symbolem naszego wspólnego marszu ku wspólnym celom.

Mówi kol. Feliks Kędziorek



— Wojewódzka Organizacja ZWM od 1-go maja ubiegłego roku wzrosła wybitnie i liczymy obecnie przeszło 14 tysięcy chłopców i dziewcząt zrzeszonych w 350 kołach. 55 procent naszego stanu liczebnego stanowi młodzież wiejska, a 20 procent, to młodzi robotnicy, reszta, to młodzież szkolna i rzemieślnicy. Na wsi staramy się przede wszystkim zorganizować świetlice. Młodzież wiejska cierpi przecież na brak kulturalnych rozrywek, brak kina, teatru, czytelni. Nikt nie zajmuje się dotąd organizacją na wsi życia sportowego. Staramy się braki te usunąć, **tworzymy zespoły artystyczne, prowadzimy pracę oświatową, organizujemy wiejskie kluby sportowe.**

We wszystkich akcjach ogólnopaństwowych czy społecznych, bierzemy czynny udział. W czasie akcji wyborczej, w której brało udział **około 1.500** naszych najlepszych aktywistów, **zorganizowaliśmy** około 250 zgromadzeń młodzieży, staramy się przyczynić do odbudowy wsi — obecnie prowadzimy prace we wsi **Jeziory.** W pierwszym okresie budowy praca miała charakter dorywczy. Obecnie we wsi tej istnieje jedyna w Polsce, ZWM-owa **ogólnopolska szkoła fachowa budownictwa wiejskiego.** Nauka w szkole trwa 3 lata. Słuchacze po ukończeniu otrzymają: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, świadectwo ukończenia szkoły zawodowej i dyplom czeladniczy (betoniarski, ciesielski). Wyróżniający się zostaną przewodnikami budowlanymi. Uczniowie szkoły pracują jednocześnie przy budowie wzorowej wsi Jeziory. Wyprodukowaliśmy już 4 tysiące pustaków, odbudowaliśmy 3 domy i zabetonowaliśmy 3 nowe fundamenty. Prócz tego prowadzimy na terenie województwa kursy przodowników wiejskich, **kursy spółdzielcze.**

Rozwój naszej pracy jest widoczny dla każdego. Jest to zasługą naszych aktywistów, takich ludzi jak kol. kol. **Berke, Kulpiński, Koźliński, Góra, Zalega, Rząska, Rządkowski** i wielu innych.

Współpraca nasza z bratnimi organizacjami młodzieżowymi w ostatnim roku przechodziła różne fazy rozwoju i z radością musimy stwierdzić, że **zarówno z bratnią OM TUR, jak ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici", czy ZHP rozwija się coraz lepiej.** Przeprowadzamy szereg wspólnych akcji. Dowodem tego jest Światowy Tydzień Młodzieży, obchód którego był we wszystkich powiatach wspólnie organizowany, wspólne kominki ZHP i ZWM w Radomsku czy Sieradzu, lub wspólne zespoły sportowe z „Wici".

Wierzę, że i nadal jeszcze mocniej zacieśniać się będą więzy naszej współpracy z bratnimi organizacjami młodzieżowymi.

Mieczysław Jastruń

Ludzie wolni

Kto wolny żył i dla wielu,
Temu dziś wolność służy,
I synów mieć będzie i wnuków
Na czas pogody i burzy.

I powie Francuz i Hiszpan
Krwią broczące na bruku gorzkim:
Za mnie, za wiek, za komunę
Umierał Polak Dąbrowski.

Kto zaczął dzień od miecza,
Niech nie wypuszcza go z dłoni,
Bo to jest rzecz człowiecza:
Bronią walczyć o jutro bez broni.

Aby gdy walka się skończy,
Gdzie odpoczynek nas czeka,
Nie było nic oprócz oczu
I nagich dłoni człowieka.

Pierwsze boje „Promienistych"

W czwartą rocznicę wymarszu oddziału partyzanckiego w pole

1-szy Maja 1943 roku. Kto z nas młodych nie pamięta tego roku? Aresztowania, wywózki, mordy... Terror hitlerowski szalał na ziemi polskiej. Nie osłabiło to jednak ducha narodu. Na terror odpowiedzieliśmy walką. Sztab łódzki Gwardii Ludowej powziął decyzję uczczenia Święta robotniczego wymarszem pierwszej grupy partyzanckiej w pole. Rozkaz wypełniła przede wszystkim młodzież. Grupa „Promienistych", zalążek ZWM-u łódzkiego, organizacja wypróbowana już w wielu akcjach, sformowała oddział partyzancki.

Pamiętam ten dzień jak dziś. Ciepły, słoneczny dzień 1-go Maja. Po dwóch idziemy na punkt zborny do lasu łagiewnickiego. Wyszliśmy za miasto i odwróciliśmy się. Jeszcze raz pożegnalnym spojrzeniem objąłem kominy fabryczne z pióropuszami dymu, kościoły i błyszczące w słońcu dachy. Kochane, rodzinne miasto...

Czy jeszcze wrócimy do Ciebie?

Chwila zadumy i idziemy dalej. Idziemy szybko. Coraz szybciej. Każdy zaciska dyskretnie pistolet w dłoni. Wieczorem na miejsce zbiórki przybywa komendant sztabu łódzkiego Gwardii Ludowej, tow. „Cenich" — Szymański. Składano przed nim raport. Pierwsza odprawa w polu i oto fakt dokonany: pierwsza łódzka grupa partyzancka pod nazwą „Promieniści", składająca się przeważnie z młodzieży, w dniu 1-szym Maja 1943 roku wyruszyła w pole do walki z najeźdźcą hitlerowskim. Droga tej grupy zroszona była krwią. Zginęli w boju z przeważającymi siłami wroga koledzy: T. Dominiak, M. Witulski, B. Sanigórski, W. Krzyżaniak. Zginął później w Warszawie Prożek i inni. Ci nieliczni, którzy przeżyli, pracują dla dobra Polski Ludowej, do której drogę utorowali nam ci, którzy padli w walce.

Stanisław Gajek
jeden z „Promienistych".

PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU — Cena 50 gr.

WALKA MŁODYCH

ORGAN ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH

R. II. — WARSZAWA 2 MAJ 1944 r. — Nr 7 (20)

1-szy Maj — to święto przyszłości, święto walki i solidarności ludów, idących ku wolności i demokracji. Idea przebudowy społecznej podjęta została przez robotników, którzy na czele narodu stanęli do walki o nowy, lepszy, sprawiedliwy świat. My, Związek Walki Młodych postawiliśmy sobie za cel odzyskanie niepodległości i zbudowanie demokracji. (Wyjątek z artykułu „Dwa święta" — „Walka Młodych" 2 Maja 1944 r.".

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących

w obronie pokoju i demokracji

BGS

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

GROMADZI WOLNE ŚRODKI PIENIĘŻNE ŚWIATA PRACY i ZASILA PRZYJAZNYM i DOGODNYM KREDYTEM GOSPODARKĘ SPÓŁDZIELCZĄ

Oddziały i agentury w 196 miejscowościach:

Oddział Wojewódzki w Łodzi

AL. KOŚCIUSZKI 47

tel. 197-93

ODDZIAŁY i AGENTURY W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM:

Brzeziny, Sienkiewicza 7
Końskie, Jatkowa 12
Kutno, Narutowicza 10
Łask, Senatorska 13
Łowicz, Bandurskiego 1
Opoczno, Piotrkowska 77
Pabianice, Zamkowa 25
Piotrków, Słowackiego 1
Radomsko, Limanowskiego 2
Sieradz, Kościuszki 6a
Skierniewice, Rynek 6
Tomaszów Maz., Kościuszki 17
Wieluń, Turowska 1
Zduńska Wola, Kościuszki 2
Zgierz, Długa 21

ZNAWCY CHWALĄ

Gilzy „BRISTOL" z watą BRISTOLINĄ

oraz

BIBUŁKI w ksiażeczkach „LUKSUSOWE"

FABRYKA GILZ „BRISTOL"

Łódź, ul. Pogonowskiego 40 - Tel. 215-38

WAGI bufetowe, dziesiętne, odważniki, oryginalne „Sperlinga" KOTŁY i konwie 20 do 100 l do gotowania i przenoszenia zup i mleka ALUMINIOWE naczynia kuch. 100 proc. gwarancji, garnki, patelnie, durszlaki, prodiże, rondle oraz wyroby nożownicze i szczotkarskie

Poleca hurtowo i detalicznie

Roman LINKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 120 i 52 tel. 172-62

Oprawa obrazów, pamiątki komunijne, dewocjonalia

poleca

Wytwórnia i sprzedaż dewocjonalii

„BAZAR KATOLICKI"

Łódź, Sienkiewicza 49

ŻYDOWSKIE STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE w POLSCE

wzywa

wszystkich członków i sympatyków do gremialnego wzięcia udziału

w pochodzie w dniu 1 Maja

ŚWIĘTA PRACY

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „IGŁA"

z odp. udziałami

w Łodzi, ul. Jaracza Nr. 12, ul. ŻeromskiegoNr. 16 Tel. 187-96

Przyjmuje zamówienia:

Z własnych i powierzonych materiałów na wszelkie wyroby wchodzące w zakres krawiectwa i czapnictwa

W pracowni przy Ul. Jaracza Nr. 12 Wielki wybór

NAJNOWSZYCH MODELI

Garniturów męskich – Płaszczy damskich – Spodni pojedyńczych oraz czapek

Ceny niskie! Wykonanie solidne!

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH

w Łodzi, ul. Prządzalniana 71

produkuje

aparaturę elektryczną niskiego napięcia
– *wyłączniki samoczynne do światła i siły do 80A*
– *rozdzielnie okapturzone*
– *aparaturę elektryczną do dźwigów.*

Sprzedaż w imieniu i na rachunek Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie – oddziały w większych miastach Polski.

C. H. P. D.

w Warszawie

ODDZIAŁ w ŁODZI, ŻEROMSKIEGO 92

Sklep detal. Nr 1 Al. Kościuszki 11

Poleca:

MEBLE BIUROWE, MIESZKALNE, KOMPLETY MEBLOWE, KRZESŁA GIĘTE i STOLARSKIE, KRZESŁA WYŚCIEŁANE, TAPCZANY, ZABAWKI, GALANTERIĘ DRZEWNĄ ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY DRZEWNE.

Przyjmuje zamówienia:

NA MEBLE WYMIAROWE, STOLARKĘ BUDOWLANĄ i WSZELKIE URZĄDZENIA.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

JEST PLACÓWKĄ SZEROKICH MAS LUDZI PRACY. Własne warsztaty produkcji, pracownie, liczne placówki sprzedaży, bogaty dobór towarów, sprawność obsługi, zwroty od zakupionych towarów zapewniają członkom duże korzyści.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

TO NAJWIĘKSZA i NAJBOGATSZA PLACÓWKA SPÓŁDZIELCZA w POLSCE, o MILIARDOWYCH OBROTACH i STU TYSIĄCACH CZŁONKÓW. WSZYSCY LUDZIE PRACY POWINNI NALEZEC DO P. S. S.

Zarząd: Łódź, ul. Piotrkowska 31

Ze sportu

1 Maj dniem święta sportu robotniczego

Dziś poprzestajemy na skromnych—w przyszłości żądać będziemy wielkich imprez

Dzień 1 Maja w wolnej demokratycznej Polsce stał się dniem święta całej twórczej, pracującej ludności, w którym prezentuje Ona nie tylko ca.y swój doroczny dorobek na powierzonych jej odcinkach pracy dla państwa, ale również demonstruje swą prężność i tężyznę fizyczną.

W pochodzie pierwszomajowym rytmicznym krokiem maszerują ramię przy ramieniu zwarte szeregi młodzieży, ale przeważnie do tej pory udział naszej młodzieży sportowej w święcie pierwszomajowym ograniczał się tylko do pochodu w ramach swych organizacji wychowawczo-młodzieżowych i niczym innym się nie wyróżniał. Dopiero w tym roku dzień 1 Maja sportowcy będą obchodzili na swój sposób.

Komitet święta 1 Maja zwrócił się do klubów przeważnie zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z propozycją rozegrania całego szeregu zawodów i zorganizowania pokazów sportowych na wolnym powietrzu. Oczywiście propozycja została przyjęta przez wszystkie kluby, a przyłączyły się do nich i niektóre nawet Związki Okręgowe jak np.: Łódzki Okręgowy Związek Kolarski, który sam podjął się organizacji pierwszych w tym sezonie zawodów torowych na torze helenowskim.

Dwa największe kluby robotnicze w Polsce ZWM Zryw i OM TUR podzieliły się zgodnie organizacją dwóch atrakcyjnych imprez, których świadkami będziemy w godzinach popołudniowych w Parku Ludowym na Polesiu.

Na pięknym boisku ZWM Zrywu czekają nas dwie niecodzienne atrakcje: pokazowe walki bokserskie z udziałem czołowych zawodników, oraz popisy gimnastyczne na przyrządach. Obok na boisku TUR-u odbędzie się ciekawy turniej w grach sportowych, które zdobywają w Łodzi co raz szersze masy zwolenników. A więc będziemy tu oglądali i koszykówkę i siatkówkę w konkurencjach męskich i żeńskich.

To byłyby może najciekawsze widowiska jakie by warto było dzisiaj obejrzyć. Na innych jednak boiskach klubów robotniczych też odbędzie się dzisiaj cały szereg ciekawych lokalnych zawodów, które niewątpliwie przyczynią się nie tylko do uświetnienia dzisiejszego święta, ale również staną się zarazem doskonałą propagandą wychowania fizycznego wśród wielu zacofańców.

Dzisiejszy skromny jeszcze publiczny występ naszych sportowców w dniu 1 Maja, w przyszłości stanie się niewątpliwie wielką doroczną manifestacją ruchu sportowego całej robotniczej Łodzi. Nie ograniczy się tylko do pokazów lokalnych, ale przybierze rozmiary o wiele okazalsze, może nawet urośnie kiedyś do takich imprez, jakimi w ZSRR są doroczne Parady Sportowe w Moskwie.

Musimy jednak z tym trochę poczekać, dopóki nasz sport robotniczy nieco nie okrzepnie na siłach, co przy obecnym ustosunkowaniu się naszych czynników państwowych stanie się zapewne już niezadługo.

1 Maj u sportowców Armii Czerwonej

Znamienny rozkaz Marszałka Koniewa

W zrozumieniu doniosłości wychowania fizycznego dla armii — na terytorium ZSRR nawet w najkrytyczniejszych momentach ostatniej wojny — w okresie oblężenia Leningradu — odbywały się regularnie zimowe i letnie spartakiady.

Na początku roku bieżącego naczelny dowódca wojsk lądowych — marsz. Koniew — w pełni doceniając znaczenie sportu dla armii — wydał rozkaz, obejmujący plan zawodów sportowych w formacjach wojskowych. Plan ten przewiduje organizowanie zawodów masowych — korespondencyjnych mistrzostw poszczególnych formacji, spartakiad, okręgów wojsk lądowych i morskich, jak również udział ekip wojskowych w rozgrywkach o mistrzostwo miast, okręgów i republik ZSRR.

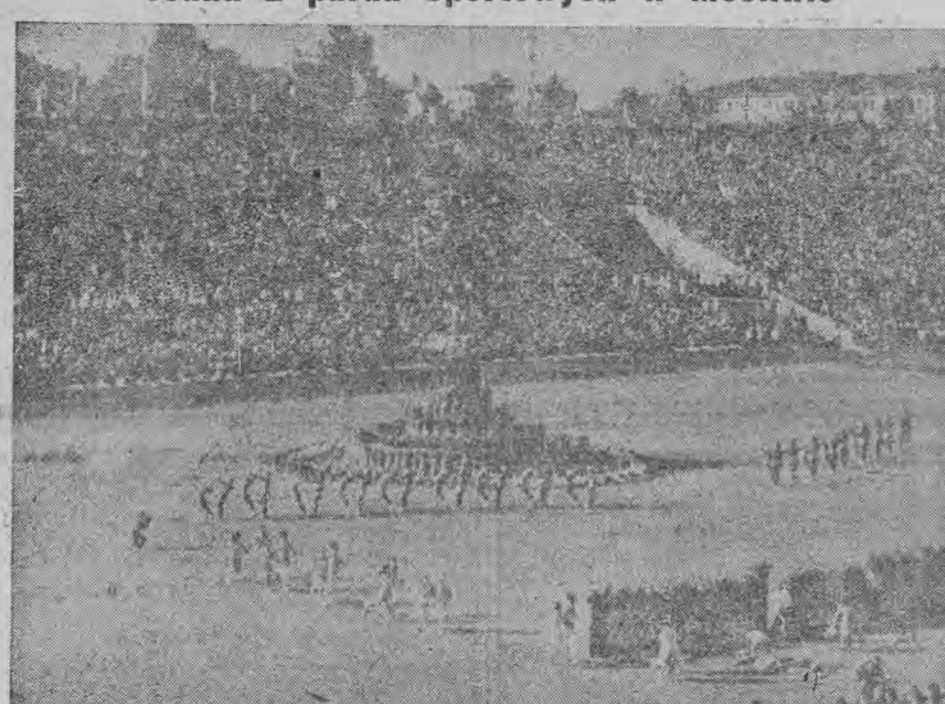
Zgodnie z tym planem korespondencyjne zawody odbywają się w trzech turach — pierwsze — dla uczczenia Dnia Armii Czerwonej, drugie — na cześć 1 Maja, trzecie — na cześć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Program tych zawodów obejmuje: gimnastykę, narciarstwo, lekką atletykę, pływanie oraz biegi z przeszkodami.

Rozkaz marsz. Koniewa zaleca ponadto przeprowadzenie zawodów eliminacyjnych szkół wojskowych i formacji wojskowych, następnie okręgów wojskowych a wreszcie — zawodów o mistrzostwo Armii Czerwonej. Program tych zawodów o mistrzostwo armii obejmuje: narciarstwo, gimnastykę, szermierkę, ciężką atletykę, łyżwiarstwo, lekką atletykę, pływanie, kolarstwo, gry sportowe: hokej, futbol, koszykówkę i kręgle.

Rozkaz marszałka Koniewa, oto jeden jeszcze dowód jak ważnym zagadnieniem stało się obecnie wychowanie fizyczne, nawet w armii, dla której do tej pory istniały tylko musztry i marsze. Nowoczesne warunki walk frontowych wymagają wszechstronnego przygotowania fizycznego i wytrzymałości, a te zdobyć można tylko przez sport.

Po odbyciu służby wojskowej sportowcy żołnierze powrócą do siebie — do fabryk, na fermy itd., a tam jako doświadczeni instruktorzy wychowania fizycznego z pewnością zorganizują i poprowadzą koła sportowe dla współtowarzyszy pracy.

Jedna z parad sportowych w Moskwie



Dzisiaj, na boiskach ZWM Zrywu i OMTUR-u w Parku Ludowym, szereg bezpłatnych pokazów sportowych. W porównaniu z tym co widzimy na zdjęciu pokazy te wypadną niewątpliwie skromniej. le „nie od razu Kraków zbudowano".

Żeby tak było u nas...

Członek Czeskiego Klubu Pływackiego Marzik ustanowił nowy rekord Czechosłowacji na 100 mtr. st. dow. w czasie 59,5 sekund.

Marzik jest pierwszym Czechosłowakiem, który osiągnął w tej konkurencji czas poniżej 1 minuty.

Warszawa zmienia składy na mecze w dniu 3 maja



WOZPN zmienił skład reprezentacji Warszawy na zawody w „Dniu PZPN“ 3 Maja b. r. w sposób następujący:

Warszawa I — Łódź w Łodzi: Skromny (Legia), (rezerwa: Andrzejkiewicz — Legia), Maruszkiewicz (Grochów), Wołosz (Polonia), Brzozowski (Polonia)(Stykowski (Grochów), Szularz (Polonia), Mordarski (Legia). Rezerwa: Milczanowski (Legia).

Warszawa II — Olsztyn w Olsztynie: Ługowski (Grochów), rez. Burzyński SKS), Filipowicz (SKS), Kalinowski (Grochów), Stolarczyk (Jedność), Krawczyk (Znicz), Frączak (Polonia), Wierzchucki (SKS), Radomski (Ruch-Piast), Izydorczak (Grochów), Cyganik (Legia), Woźniak (Polonia). Rezerwa: Szymański (Legia).

Warszawa III — Białystok w Białymstoku: Tatarkiewicz (Syrena), rez. Suchecki (Elektryczność), Narożniak Mokotów), Okulski (Mokotów), Kuklewski (Elektryczność), Oktaba (SKS), Świerczyński (SKS), Kluza (Elektr.), Misiak (Elektr.). Rezerwa: Kowalski Zdzisław.

Remontujemy hale na Ziemiach Zachodnich

Wizytacja dyr. P.U.W.F. i P.W. w Szczecinie

Dyrektor PUWF inż. T. Kuchar bawił w Szczecinie na inspekcji obiektów sportowych. W pierwszym dniu bytności dyrektor Kuchar zwiedził wielką halę sportową Szczecina i zapoznał się z planami najbliższych prac remontowych hali. Ostateczne oddanie jej do użytku spodziewane jest na jesieni br. Projektuje się w hali wybudowanie trybun na 4.000 widzów, bieżni lekkoatletycznej oraz kortu tenisowego. Poza tym odrestaurowany będzie kompleks sal gimnastycznych i bokserskich z szatniami. Pierwszy dzień bytności dyr. Kuchara zakończyło zwiedzenie stadionu im. Janusza Kusocińskiego w Lesie Arkońskim i reprezentacyjnego toru kolarskiego.

W pierwszym dniu pobytu inż. Kuchara odbyło się szereg konferencji z przedstawicielami Związków Okręgowych. W konferencjach tych szczególne miejsce poświęcono potrzebom sportu żeglarskiego. W celu uzgodnienia projektów z istotnymi potrzebami zapoznano się z obiektami żeglarskimi Szczecina i terenów najbliżej położonych, m. in. w Warpnie Nowym pod Szczecinem.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące imprezy sportowe:

Boisko ZWM Zrywu (Park Ludowy, dojazd tramwajami 3 i 10) godz. 16. Pokazy gimnastyki przyrządowej i zawody bokserskie.

Boisko OM TUR (Park Ludowy, tramwaje 3 i 10) turniej gier sportowych.

Tor kolarski w Helenowie godz. 16. Pierwsze w tym sezonie wyścigi na torze z udziałem czołowych zawodników łódzkich.

Park Poniatowskiego. Bieg na przełaj na 1.800 metrów z udziałem młodzieży szkół średnich oraz marsz na 8 km bez obciążenia z udziałem hufców szkolnych.

Boisko Wimy. Mecz piłki nożnej Zjednoczone — Ognisko, zawody lekkoatletyczne, dźwiganie ciężarów i boks.

Boisko IKP. Mecz piłki nożnej Przebój — IKP i zawody lekkoatletyczne.

Boisko Arko. Mecz piłki nożnej, ręcznej i boks.

Wszystkie zawody rozpoczynają się o godz. 16.

Wszystkie dzisiejsze imprezy sportowe dla publiczności są bezpłatne.

Z życia partii

ZBIÓRKI ZAŁÓG ROBOTNICZYCH W DNIU 1-GO MAJA:

W czwartek 1-go maja o godz. 8,30 koła fabryczne PPR wraz z załogami mają następujące punkty zbiórki:

RUDA PABIANICKA:
Przy fabryce Horaka.

GÓRNA LEWA
O godzinie 8-ej wszyscy członkowie koła terenowego zbierają się w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 262, pozostałe koła wraz z załogami o godz. 8,30 przy ul. Tymienieckiego.

GÓRNA PRAWA
Na placu Leonarda.

WIDZEW:
Przy fabryce „Wi-My".

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:
O godzinie 8-ej koło terenowe w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11 pozostałe koła wraz z załogami o godzinie 8,45 na placu Dąbrowskiego.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:
O godzinie 8,45 na placu im. Barlickiego.

ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 8,30 na ul. Kościuszki od Legionów do Andrzeja.

STAROMIEJSKA:
Na placu Wolności.
O godzinie 8,30 na Bałuckim Rynku.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W dniu 4 maja bm. punktualnie o godzinie 10 w lokalu Dzielnicy przy ulicy Piotrkowskiej Nr 63, odbędzie się zebranie Koła Nauczycielskiego PPR. Na porządku dziennym sprawy ważne, przeto obecność wszystkich członków obowiązkowa. Referat wygłosi Tow. A. Szafl.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 012958

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10 — za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 6.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł. za milimetr szpalty zł 20.— poza tekstem za milimetr szpalty zł 30.— w tekście, W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.